Dziś: Rozstrzelanie ks. Pruskiego - Echa wstrząsającej tragedji z czasów wojny światowej

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 106 Rok 65 Czwartek, dnia 9 maja 1935



Część placówki Młodych Stronnictwa Narodowego w Starogardzie po defiladzie 3-go Maja. Pośrodku siedzi kol. kierownik Wyczyński, sprawnie prowadzący pracę organizacyjną.



Placówka Młodych w Chorzowie. — Na zdjęciu m. in. referent organizacyjny S. N. na woj. śląskie, kol. Mianowski i członkowie wydziału powiatowego kol. kol. Inglot i Maciejewski.

„Sanacyjny" projekt ordynacji wyborczej

Ogłosił go na posiedzeniu połączonych grup konstytucyjnych B. .B. W. R. płk. Sławek

Warszawa, (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10,15 w gmachu prezydjum Rady Ministrów rozpoczęły się obrady połączonych grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu członków BBWR. Płk. Sławek przedstawił główne zasady projektu przyszłej ordynacji wyborczej. W obradach poza posłami i senatorami z B. B., członkami komisyj konstytucyjnych, wzięli również udział obaj marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, tudzież prezydjum klubu BBWR. Komunikat oficjalny zostanie wydany w godzinach popołudniowych.

Główne zasady projektu ordynacji wyborczej, przedstawione przez płk. Sławka, uzupełniali współautorzy pp.: Car, Makowski i Podoski.

Najistotniejszą cechą jest wprowadzenie kolegjów wyborczych, które mają się składać z przedstawicieli samorządów terytorjalnych i gospodarczych. Zadaniem tych kolegjów będzie ustalenie listy kandydatów w poszczególnych okręgach trzykrotnie przekraczającej ilość kandydatów w danym okręgu.

Sejm ma się składać z 200 posłów, wybieranych z 100 dwumandatowych okręgów. Warszawa ma liczyć 6 okręgów, Poznań 2 okręgi wyborcze z 4 posłami.

Senat ma składać się z 111 senatorów. z czego ⅓ byłaby powoływana przez p. Prezydenta, a ⅔ wychodziłyby z wyborów.

Czynne prawo wyborcze do Sejmu posiadałby każdy obywatel liczący lat 24, bierne prawo przysługiwałoby obywatelom, liczącym lat 30.

Do Senatu czynne prawo wyborcze miałyby osoby ponad lat 30, a bierne liczące ponad lat 35. Ilość wyborców do Senatu byłaby ograniczona cenzusem wykształcenia, majątkowym i społecznym. Ponadto mogliby być wybierani kawalerowie orderu „Virtuti Militari", Krzyża Niepodległości, albo też posiadający odpowiedni cenzus społeczny oraz inteligencji.

Wybory miałyby się odbyć w 60 dni po ogłoszeniu terminu wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.). Z konferencji, urządzonej w prezydjum Rady Ministrów nadchodzą następujące szczegóły: W konferencji brali udział także dwaj ministrowie min. Kościałkowski i min. Michałowski.

Zastrzeżenia konserwatystów

Po przemówieniu prezesa Sławka zabrał głos poseł Podoski, który przedstawił projekt ordynacji wyborczej. Nad projektem tym wywiązała się obszerna dyskusja. trwająca do godz. 16 W dyskusji zabierali głos rozmaici posłowie i senatorowie, a przedstawiciele konserwatystów wysuwali rozmaite zastrzeżenia. Z obszernego przemówienia prezesa Sławka najcharakterystyczniejsze ustępy są następujące:

Co powiedział płk. Sławek?

Premjer wskazał, że inicjatywę w kierunku właściwego rozwiązania ordynacji wyborczej do Sejmu dał premjer Kozłowski. Propozycje jego odpowiadały założeniom ogólnym, na których rozwijała się praca w tej mierze. Ordynacja ma wyglądać następująco:

Całe państwo ma być podzielone — mówił premjer Sławek — na 100 okręgów dwumandatowych. Przy podziale na okręgi dążyliśmy przedewszystkiem do tego, aby one łączyły powiaty możliwie do siebie zbliżone charakterem i współżyciem ich mieszkańców. Ludzie, powołani w drodze wyborów przez miejscowe społeczeństwo do spełnienia pewnych zadań, a więc obdarzeni jego zaufaniem, będą wyznaczali delegatów do zgromadzenia okręgowego. Będą tam przedstawiciele samorządu terytorjalnego, a więc delegaci rad powiatowych, miejskich i gminnych, a także przedstawiciele samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, a więc delegaci izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, wreszcie pracowniczych związków zawodowych. Do zgromadzenia delegatów wyłoniona będzie podwójna ilość istniejących w danym okręgu mandatów. Z pośród tych kandydatów każdy wyborca będzie mógł wybrać dwóch, których uzna według swego mniemania za najlepszych. Mandaty przypadną, rzecz prosta, tym, którzy otrzymają większość głosów.

Omawiając rolę posłów w przyszłym Sejmie, premjer Sławek rzekł:

Zmniejszamy również ilość posłów. Opinja społeczna dawno się tego domagała. Natomiast partje pragnęły największą ilość swych działaczy obdarzyć mandatami. W interesie partji leżało, aby obdarzyła największą ilość swoich agitatorów dla narzucenia swoich poglądów i swojej woli. Jeżeli do zagadnienia ilości posłów podejdziemy pod kątem widzenia jego potrzeby, odnalezienia takich autorytetów moralnych. któreby były uznane przez społeczeństwo. to dojdziemy do wniosku, że zmniejszenie lości posłów zwiększy jego powagę.

Mówiąc o roli B. B., prezes Sławek wyraził się: „Przypomnijmy sobie ile było zastrzeżeń, gdy powstał blok tak różnorodny, co do zapatrywań i co do różnorodności jego metod, jak i jego pracy. Tymczasem w oparciu o tę organizację dokonaliśmy rzeczy dużej we formie konstytucji".

Z tego oświadczenia wynikałoby, że organizacja ta po przeprowadzeniu wyborów zostanie rozwiązana.

Wreszcie premjer Sławek mówił o stosunku do mniejszości i wyraził się: „Walka wyborcza jest zaognieniem walk narodowościowych. W stopniu niemniejszym działają tutaj nastroje obustronne nacjonalistyczne, które potem dla celów wyborczych stale były podsycane. W tem zaognieniu zapomniano pamiętać o tem, jak wygląda rzeczywistość, na którą złożyła się historja. Rzeczywistość ta mówi, że obok siebie na tem samem terenie współżyć mogą ci, którzy tam mieszkają i w warunkach wzajemnego poszanowania człowieczeństwa współżyć mogą o wiele bliżej. Jeżeli zechcą, to bardzo łatwo będą mogli doprowadzić do porozumienia, załatwić sprawy sporne i będą mogli sobie ułożyć życie o wiele lepiej, niż w nastroju wiecznej walki. Do podstawowej strony tego zagadnienia podejść musimy śmiało, a znajdziemy rozwiązanie dla konkretnego zagadnienia, związanego ze sprawą przedstawicielstwa narodowego.

Zasady „sanacyjnej" ordynacji

Wyłożył je poseł Podoski

Zasady ordynacji wyborczej, przedstawione przez posła Podoskiego, przewidują w najważniejszych postanowieniach, co następuje:

200 posłów

Art. 1 projektowanej ordynacji wyborczej do Sejmu ustanawia liczbę posłów do Sejmu na 200. Czynne prawo wyborcze do Sejmu ma każdy obywatel, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Bierne prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Kto nie może kandydować

Nie mogą kandydować osoby, pełniące służbę wojewodów oraz podlegli im urzędnicy, prokuratorzy sądów, z wyjątkiem prokuratorów Sądu Najwyższego, kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektorzy izby skarbowej oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowe"

Wybory odbędą się w niedzielę

Wybory odbywają się w niedzielę. Okres wyborczy, t. j. okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania wynosić będzie niemniej jak 54, a nie więcej jak 60 dni.

Do przeprowadzenia wyborów będą powołani: komisarz generalny wyborczy oraz okręgowe o obwodowe komisje wyborcze.

100 okręgów wyborczych

Cały obszar państwa ma być podzielony na 100 okręgów wyborczych; na każdy okręg wyborczy przypadać mają po 2 mandaty. Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu „zgromadzenie okręgowe", pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego.

Zgromadzenia okręgowe

Zgromadzenie okręgowe, według projektu, ma się składać z: a) delegatów samorządu terytorjalnego, wybranych przez rady powiatowe po jednym delegacie na 25 tys. mieszkańców danego powiatu, przez rady gminne po 2 delegatów na gminę przez rady miejskie, po 1 delegacie na 5 tys. mieszkańców, b) delegatów samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, wybranych przez Izby Handlowo-Przemysłowe po 1 delegacie na 500 wyborców, przez Izby Rzemieślnicze po 1 delegacie na 500 wyborców, przez Izbę Rolniczą po 1 delegacie na 500 członków organizacyj, uprawnionych do wybierania radców, przez zarządy pracowników, związków zawodowych, działających na obszarze okręgu conajmniej przez 3 lata przed zarządzeniem wyborów po 1 delegacie na 500 członków.

Jeszcze inni delegaci

Poza wymienionymi w okręgach, liczących ponad 100 tys. ludności, wchodzą w skład zgromadzenia okręgowego delegaci samorządu terytorjalnego, wybrani przez Izbę Lekarską po 2 delegatów na okręg, przez Izbę Adwokacką po 2 delegatów na okręg, przez Izbę Notarjalną po 1 delegacie na okręg. W okręgach wreszcie, na których terenie znajdują się uczelnie akademickie, wejdą do zgromadzenia okręgowego delegaci szkół akademickich, wybranych przez senaty tych szkół, 3 delegatów na szkołę wielowydziałową i 1 delegat na szkołę 1-wydziałową.

Prawo stawiania kandydatów

Prawo stawiania kandydatów na posłów posiada każdy uczestnik zgromadzenia okręgowego. Na podstawie zgłoszeń uczestników, przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zostaną zgłoszeni tylko 4 kandydaci, to wszyscy zgłoszeni zostaną wpisani na listę. Jeżeli zgłoszonych zostanie więcej niż 4, to odbywa się głosowanie, w wyniku którego zostaną wpisani na listę ci wszyscy, którzy uzyskali w głosowaniu conajmniej 1/4 oddanych głosów.

Listy kandydatów

Po ustaleniu listy kandydatów na posłów, zgromadzenia okręgowe ustala w podobny sposób listę kandydatów na zastępców posłów, których będzie conajmniej 2. Każdy kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym. W wyniku głosowania otrzymają mandaty kandydaci, którzy otrzymali największe ilości głosów. Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca otrzyma w lokalu urzędową kartę do głosowania i wydrukowaną listę kandydatów i na tej kartce oznaczy nazwisko 2 kandydatów, na których pragnie oddać głos.

96 senatorów

Senat według projektu ma składać się z 96 senatorów, z czego 1/3 będzie powołana przez p. Prezydenta, a 2/3 przez wojewódzkie kolegja wyborcze, złożone przez delegatów wybranych przez obywateli, mających prawo wybierania do Senatu z tytułu zasługi osobistej, lub zaufania do nich obywateli.

Kto będzie miał prawo wybierania do Senatu

Prawo wybierania do Senatu będą mieli z tytułu zasługi osobistej, obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi; z tytułu zaufania obywateli, obywatele piastujące stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie członkowie rad wojewódzkich, powiatowych i miejskich, tudzież członkowie zarządów miejskich, b) obywatele piastujący stanowiska z wyboru rektorzy i członkowie senatu tychże szkół, c) obywatele piastujący stanoska z wyboru w samorządzie zawodowym, członkowie władz, izb lekarskich, adwokackich i notarjalnych, d) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie gospodarczym, oraz w zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych, a mianowicie członkowie władz izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów podstawowych komórek organizacyjnych zrzeszeń przemysłowych, cechów rzem., związków gospodarcz., oraz organizacyj i kółek rolniczych, tudzież członkowie zarządów wszystkich szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń, e) przewodniczący podstawowych komórek organizacyjnych pracowniczych związków zawodowych, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń, f) przewodniczący zarządów podstawowych komórek organizacyjnych zrzeszeń wyższej użyteczności publicznej, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń.

Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30. Prawo wybieralności do Senatu służy natomiast każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednem województwie.

Dygnitarze idą śladem płk. Sławka

Likwidacja kół senjorów Legjonu Młodych w Wielkopolsce

Poznań, 7. 5. Uchwałą z dnia 2 maja b. r. poznański zarząd Koła Senjorów „Legjonu Młodych" postanowił rozwiązać wszystkie Koła Senjorów w Wielkopolsce. Uchwałę tę podpisali znany na tutejszym terenie działacz „sanacyjny" prof. Jakubski, naczelnik Izby Skarbowej Świtalski i inni. Uchwałę tę opublikowano w prasie i przez PAT'a.

Fakt ten świadczy o energicznej likwidacji „Legjonu Młodych" w Wielkopolsce. Charakterystycznem jest, że do „wykończenia" „Legjonu Młodych" w Wielkopolsce przyłożył rękę prof Jakubski, który obok poznańskiego wicewojewody p. Kauckiego był największym opiekunem „Legjonu Młodych".

Prof. Piccard przybył do Warszawy

Towarzyszy mu uczestnik ostatnich zawodów o puhar Gordon Benneta

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym, tj. we wtorek rano przybył do Warszawy z Brukseli słynny badacz stratosfery prof. Piccard, który zabawi w Polsce 6 dni. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych prof. Piccard będzie przyjęty przez p. Prezydenta, we czwartek uda się do wojskowych warsztatów balonowych w Legjonowie, a w piątek, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, dokona lotu na balonie „Zurych".

Prof. Piccardowi towarzyszy znany aeronauta, uczestnik ostatnich zawodów o puhar Gordon Benneta, p. Erych Tielgenkamp.

Stan bezrobocia

Warszawa (Tel. wł.) Stan bezrobocia przedstawia się na dzień 4 bm. jak następuje: ogółem w kraju 463.779, t. j. mniej o 12.471. Z tego w Warszawie 47.206, czyli mniej 1.809, w Łodzi 45.012, czyli mniej 2.599. Na Śląsku 125.530, minus 1.404. (w)

N. P. R. w opozycji

Poznań, 7. 5. W ub. niedzielę w Poznaniu odbył się walny zjazd delegatów Narodowej Partji Robotniczej województwa poznańskiego, pod przewodnictwem sen. Michejdy z Torunia. W wyborach ujawniła się znaczna przewaga kierunku opozycyjnego, za którym opowiedziała się cała młodzież enperowska.

Zdrowie Flandina

Paryż. (PAT.) Ogólny stan zdrowia premjera Flandina od dnia wczorajszego uległ poprawie.

Premjer spędził noc zupełnie dobrze. Temperatura jest normalna. Dziś rano miano dokonać nowego zestawienia złamanego ramienia.

Sprawa Jacoba

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi: „Le Matin" w depeszy z Genewy cytuje wiadomość „Nationalztg.", która dowiaduje się, iż w pewnych kołach berlińskich rzekomo rozpatrywana jest możliwść wypuszczenia na wolność Jacoba, wobec obciążających dowodów, jakich dostarczyła rada federalna Szwajcarji, stwierdzających winę „Gestapo" i dr. Richtera.

Ze zjazdu państw bałtyckich

Kowno. (Tel. wł.) Przedstawiciele polityki zagranicznej Litwy, Łotwy i Estonji obradowali w ub. poniedziałek przez trzy i pół godziny. Końcowe obrady konferencji zapowiedziane zostały na środę między godz. 10 a 12. Ideą przewodnią obecnych narad jest chęć utrzymania w niezależności państw bałtyckich, oraz chęć utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Według urzędowego sprawozdania z pierwszego dnia obrad, na konferencji wyłoniły się komisje: redakcyjna i dla nawiązania kontaktu z prasą, prócz tego nastąpiła wymiana poglądów na ogólną sytuację polityczną.

Kredyty z Funduszu Pracy dla Łodzi

Warszawa. (Tel. wł.) Łódź należy do województw o największem nasileniu bezrobocia, zajmuje po Śląsku drugie miejsce. Z kredytów Funduszu Pracy w bież. roku przeznaczono na woj. łódzkie 8.437 tys. zł. Z tego na roboty drogowe i państwowe 5 milj. 091 tys., na roboty drogowe samorządowe 600 tys., na meljoracje i obwałowania rzek dla ministerstwa rolnictwa i reform rolnych 646 tys., na inwestycje miejskie 2.100 tys. zł. W kwietniu na roboty w województwie łódzkiem wyasygnowano z kredytu Funduszu Pracy 1.114.250 zł. Roboty meljoracyjna i przy obwałowaniu wód wstrzymane są nadal z uwagi na wysoki stan wód. (w)

Gospodarka Rzeszy

Berlin. (PAT.) Dyrektor Banku Rzeszy, Brinkmann wygłosił na kursach tygodniowych dla urzędników odczyt, w którym przedstawił obecną sytuację niemieckiego handlu zagranicznego i gospodarki dewizowej.

Podkreślając znaczenie handlu zagranicznego dla utrzymania konjunktury wewnętrznej, mówca stwierdził dominujące znaczenie zaopatrzenia Niemiec w surowce.

„Głównem zadaniem naszem — mówił Brinkmann — nie może być więc obsługa transferu dla ożywienia kredytów, lecz wyposażenie Rzeszy w surowce, celem pokrycia zapotrzebowania przemysłu i wyżywienia. Na dewaluację innych krajów Niemcy nie mogą odpowiedzieć dewaluacją marki".

4 miljardy franków dla Sowietów

Bukareszt. (Tel. wł.) Min. Titulescu udzielił prasie zagranicznej wywiadu, w którym m. i. omówił sytuację międzynarodową i układ francusko-sowiecki jako pocieszający objaw i zapowiedź unormowania stosunków na przyszłość. Drugim pocieszającym objawem jest, zdaniem min. Titulescu, perspektywa zrealizowania paktu naddunajskiego.

Na marginesie tego wywiadu w Paryżu krąży wiadomość, że Francja udzieli ZSSR pożyczki w wysokości 4 miljardów franków. Urzędowe czynniki francuskie w tej sprawie nie udzieliły żadnych wyjaśnień.

Dwu komunistów skazanych na śmierć

Sofja (PAT). Sąd wojenny skazał na śmierć 2-ch żołnierzy, którzy zorganizowali w koszarach jaczejkę komunistyczną.

Spłonęła cała wieś

Simla. (PAT). Pożar zniszczył całkowicie wieś Ajna, liczącą 300 domów. Trzech mieszkańców zginęło w płomieniach.

Stolica prowincji Dżehol zagrożona

Szanghaj. (PAT). Z Pekinu donoszą, że 1,200 powstańców zagraża stolicy prowincji Dżehol. Wielu mieszkańców opuściło już stolicę. Wojska japońskie i mandżurskie śpieszą na pomoc zagrożonemu miastu.

Król Belgji u matki

Rzym (PAT). Król Leopold belgijski przybył dziś niespodziewanie do zamku san Rossore, gdzie matka jego, królowa Elżbieta przebywa od 2-ch miesięcy.

Jak wiadomo, od czasu tragicznej śmierci króla Alberta, zdrowie królowej Elżbiety pozostawia wiele do życzenia. Królowa odwiedzała parokrotnie swą córkę, małżonkę księcia Piemontu, która obecnie przebywa wraz z mężem w Trypolisie.

Wielki wiec niemiecki w Poznaniu

Poznań, 7. 5. W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu wiec partji młodoniemieckiej, w którym udział wzięło około 4 tys. osób. Było to największe zebranie niemieckie, jakie wogóle odbyło się w odrodzonem państwie polskiem. W czasie wiecu przemawiał m. i. inż. Wiesner z Bielska, któremu zgotowano burzliwą owację. Zebranie zamknięte zostało po „odmarszu sztandarów".

Z gorącym uczynku

Socjalistyczny „Robotnik" usiłuje dowieść swoim Czytelnikom, że tegoroczne pochody pierwszomajowe cieszyły się dużem poparciem robotników i w porównaniu do pochodów narodowych w dniu święta Trzeciego Maja były liczniejsze. W tym celu powołuje się na relację żydowskiego „Głosu Porannego" w Łodzi, który stwierdza, że pierwszomajowy pochód socjalistyczny w tem mieście liczył ponad 20 tysięcy, pochód zaś narodowy zaledwie 2570 osób.

Źle musi być z socjalistami, skoro przy obliczaniu swoich sił muszą się posługiwać arytmetyką żydowską, którą notorycznie szwankuje. Jeśli „Robotnik" warszawski z takich obliczeń będzie w dalszym ciągu czerpał wiarę w zwycięstwo socjalistyczne w Polsce, przeciwnicy socjalizmu mogą mu tylko zazdrocić... złudzeń.

* * *

Organ młodych konserwatystów „Problemy", drukuje na czele numeru żałobną klepsydrę w brzmieniu takiem:

„Smutnej pamięci Legjon Młodych, po długich, a ciężkich wysiłkach opinji publicznej zakończył swój zasłużony dla sprawy kolektywizmu żywot. Nabożeństwo żałobne, wedle obrządku stalinowskiego, odbbędzie się w krematorjum dla postępowych bezbożników, na które to obrzędy zaprasza — nieutulona w żalu córka, Straż Przednia".

A na początku, w miejsce krzyża — gwiazda bolszewicka.

* * *

Jedno z czasopism przypomina, że w okresie dużego „ruchu" w obozie izolacyjnym w Berezie, znalazł się adwokat - Żyd, niejaki Szymon Reinberg, który

„chciał skorzystać z wywiezienia do obozu jednego ze swoich kolegów adwokatów i zająć po nim posadę w Banku Amerykańskim."

Czasopismo to przytacza jednak fakt jeszcze ciekawszy, którego bbohaterem jest, niestety Polak.

„Ziemianin z województwa lubelskiego, właściciel majątku Wilczów, p. Stanisław Oksza-Strzelecki, zwrócił się do władz wojewódzkich z propozycją oddania pewnego obszaru nieużytków ze swego majątku na założenie... drugiego obozu izolacyjnego. Wielce był zdziwiony, gdy mu odmówiono przyjęcia ofiary. Liczył na wzrost zbytu produktów wiejskich, oraz na to, że izolowani... naparwią mu drogi."

O ile wiadomość ta jest prawdziwa, należy wyrazić głębokie ubolewanie ziemiaństwu lubelskiemu, że w jego środowisku znalazł się podobny „obywatel".

Z przechadzek po Wolnem mieście

Gdańsk żyje pod wrażeniem dewaluacji...

„Zdrajcy kraju zawinili" — Run na składy — Wysiłki poprawienia humorów — Ci, którzy chcą popełnić samobójstwo...

(Korespondencja własna „Orędownika")

Gdańsk, 6 maja.

Gdańsk żyje pod znakiem dewaluacji. Warto więc zanotować kilka spostrzeżeń, zrobionych w ostatnich dniach w wolnem mieście.

Nikt w rzeczywistości nie przyjął dewaluacji z radością. „Zdrajcy kraju zawinili" — podali hitlerowcy ludności do wierzenia. Ale nikt w to nie uwierzył. Ogólnie zaczęto szemrać na „rządy chłopców" „Czyż nadarmo mamy pracować!" „Cóż oni sobie myślą??" „Zapewniali, że pieniądz będzie pieniądzem, a tu ledwo kilka dni po wyborach, i już inaczej postępują, niż przyrzekali".

„Szkoda, że tego nie zrobili przed wyborami!.." — Ten wykrzyknik słyszy się najczęściej.

Tym nieprzychylnym dla hitlerowców komentarzom wnet zaczęły towarzyszyć zabiegi ludności, zmierzające do zmniejszenia strat, o które senat gdański przyprawił obywatelstwo za jednem posunięciem pióra. Więc nastąpił run na kantory wymiany, bo — szeptano — podobno gulden ma spaść jeszcze niżej! Spłakane wieśniaczki sprzedają drobne oszczędności spekulantom nawet poniżej kursu, nie mając pewności, czy zanim zdoła je załatwić kasjer przepełnionego banku, — nie będzie się za guldena płaciło jeszcze mniej....

* * *

Ale jeszcze większy był run na składy. W całem mieście ruch niebywały. Przed wejściami do składów tłumy i ogonki. Policja ingeruje, bo zachodzi niebezpieczeństwo, że kupcy nie poradzą sobie z zalewem klijenteli. U kupców nastąpiła raptownie zmiana frontu. Uprzejmość przepadła: zastępuje ją brutalność. Ekspedjuje się powoli, korzysta się z zezwolenia na zamykanie składu w porze obiadowej. Słowem, starania kupca idą w tym kierunku, aby sprzedać najmniej. Ale to wszystko nie pomaga. Z dużem niezadowoleniem kupcy pozbywają się towarów. Dopiero wnioski otwarcia upadłości w szeregu wypadków skłoniły senat do wydania zarządzenia, biorącego kupca w ochronę przed całkowitem pozbyciem się towarów ze stratą. W sobotę jednak zarządzono zamknięcie składów.

Ale ludność zdołała się już zaopatrzyć w najróżniejsze towary, często nawet przedmioty zbytku.

* * *

Hitlerowskie sztaby partyjne robiły tymczasem wysiłki, aby poprawić jakoś humory. Zwołano wielkie zebrania masowe. „Przed i po przemówieniach przygrywać będzie orkiestra S. A." — głoszą wielkie afisze.

Na mównicy stanął sam „Gauleiter", oświadczając: „Najsilniejszy pieniądz nie może być utrzymany, jeśli ma się wroga we własnych szeregach". „Ma rację" — dopowiada nam dyskretnie jeden z uczestników takiego zebrania. I ciągnie dalej: „Czy pan wie, kto to wycofał z kas pieniądze przed dewaluacją, kto jest sprawcą tego, że pozycje „natychmiast płatnych zobowiązań" w „Bank von Danzig" w ciągu ostatniej dekady spadły o przeszło 4 miljony guldenów? Duch boży przestrzegł nawet teściową „Gauleitera" i „obróciła" ona znaczne sumy na waluty obce." „Ma rację Gauleiter" — powiada nasz rozmówca — są zdrajcy w naszych szeregach" i na pożegnanie dodaje: „A i długi p. Greisera zmniejszyły się o połowę, nie będzie już potrzebował składać przysięgi wyjawienia...."

Tak komentowano winę „zdrajców kraju", którzy zdaniem senatu spowodowali dewaluację.

* * *

Inne było w Gdańsku zachowywanie się tych, którzy na dni „dewaluacyjne" przyjechali z Polski. Jakżeż ten Gdańsk potaniał? Obiad w pierwszorzędnej restauracji 1.20 gld. czyli 1.20 zł. Polskie papierosy luksusowe, dopuszczone do sprzedaży w Gdańsku, tańsze o 40 proc. niż w kraju. Wyborowy „Machandel" 20 gr kieliszek, czyli o 50 proc. taniej od kieliszka „czystej". Koszule jedwabne po 10 zł. Buty w najlepszym gatunku 18 zł. Wszyscy kupują, bo za złote chętniej sprzedają, niż za guldeny.

Ale zrobiono i lepsze „transakcje". Jeden się chwali, że pożyczył w banku na hipotekę 20 tys. guldenów. Ledwo zdołał pożyczkę zahipotekować na nieruchomości w Polsce i guldeny wymienić na złote, przyszła dewaluacja. Zarobił na czysto 15 tys. złotych. Zamiast bowiem 35 tys. odda już tylko 20 tys. Cieszą się ci, którzy w Gdańsku mają do płacenia raty za nowe samochody.

* * *

Spadek guldena ściągnął do Gdańska z Polski i takich, którym po głowie chodzi zamiar popełnienia samobójstwa. Są to ci, którzy za namową niemieckich agitatorów wstępowali do „Jungdeutsche Partei" i „Deutsche Vereinigung" i składali duże nawet sumy w bankach gdańskich. Dostali tęgą nauczkę co do wartości niemieckich obietnic. Tych oczywiście nikt nie żałuje. A wielu jest takich w okolicy Gdańska i Gdyni, którzy dawniejsze swoje nieużytki drogo sprzedali jako place budowlane, a pieniądze wywieźli do Gdańska.

* * *

To wszystko, co Gdańsk przeżywał i jeszcze przeżywa, skłania do jednego pytania: czy wolne miasto będzie tańszym ośrodkiem?

Do tego pytania trzeba będzie wrócić z różnych względów. E. P.

Ciężar dewaluacji ma ponieść Polska!

Intryga hitlerowskich kół gospodarczych Gdańska

Warszawa (Tel. wł.) Czynniki gdańskie starają się przerzucić na polskie życie gospodarcze ciężar dewaluacji guldena. W akcji tej widoczna jest tendencja do pokrzywdzenia wierzycieli polskich.

M. in. podjęto kroki zmuszenia polskich właścicieli składów konsygnacyjnych w Gdańsku do sprzedawania towarów po starych cenach, co oznacza stratę w wysokości 33 proc. Ze strony organizacyj polskich podjęto starania, aby próby te odeprzeć. Poinformowano także polskie czynniki państwowe o groźbie dla interesów gospodarczych i gospodarstwa polskiego w Gdańsku. Gdyby te starania się nie powiodły, wtedy nastąpi interwencja rządu polskiego u senatu gdańskiego. (w)

Dwa powitania...



Tak powitał starostę p. Klotzal z Radomia przedstawiciel polskiego społeczeństwa z Białobrzegu p. aptekarz Bantoch (po lewej)



A tak członek rady gminnej w Białobrzegach Radomskich Żyd p. Kolm (po lewej)!

Jak mają być stosowane kary administracyjne

Pouczenie ministra spraw wewnętrznych dla podległych mu organów

Warszawa. (PAT). Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, w którym zwraca uwagę na liczne skargi, napływające w związku ze stosowaniem kar administracyjnych, przypominając z naciskiem poprzednie okólniki, wydane w tej sprawie.

P. minister podkreśla, że kary administracyjne winny mieć charakter wychowawczy, a nie jedynie karno-represyjny. W związku z tem nie należy nakładać kar, gdy chodzi o uchybienia drobne, nie wynikające ze złej woli, lecz z niedopatrzenia lub z nieznajomości przepisów. **W tych wypadkach winny być stosowane zwykłe ostrzeżenia.**

Dalej p. minister zwraca uwagę na przesadną wysokość kar, szczególnie administracyjnych. W każdym poszczególnym wypadku winny być brane pod uwagę warunki materjalne osoby karanej, aby grzywna zastosowana nie była obciążeniem nadmiernem w stosunku do jej sytuacji finansowej.

Poza tem rozprawy administracyjne powinny być prowadzone tak, aby jak najmniej czasu zabierać osobom zainteresowanym i urzędom. Natomiast kary, nałożone z uwzględnieniem tych wszystkich okoliczności, muszą być bezwzględnie **realizowane i grzywny ściągnięte.**

Przed rewizją opłat portowych

Warszawa (Tel. wł.) Podjęto pracę nad rewizją opłat portowych i transportowych w Gdyni. Opłaty mają być obniżone przeciętnie o 15 proc. Zamierzona rewizja opłat pozostaje w związku z dewaluacją guldena gdańskiego i ma przeciwdziałać upośledzeniu portu gdyńskiego na rzecz Gdańska po dewaluacji guldena. (w)

Gdy pracownik znieważy pracodawcę

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy orzekł, że pracodawca jest upoważniony do niezwłocznego rozwiązania umowy pracy z tytułu znieważenia go przez pracownika. Prawo to przysługuje pracodawcy bez względu na to, czy wykroczenie pracownika przeciwko jego czci miało tło prywatne, czy też pozostawało w związku ze stosunkiem pracy. (w)

Sprawa rent wdowich

Warszawa. (Tel. wł.) Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie w kwestii prawa do renty wdowiej z tytułu ubezpieczeń społecznych. Trybunał orzekł, że zawarcie związku małżeńskiego z chwilą ukończenia 55 lat życia jest okolicznością, wykluczającą prawo do renty wdowiej z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych. Jest obojętne, czy zawarcie związku małżeńskiego nastąpiło po 1 stycznia 1928 r., w którym to dniu wszedł w życie dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. (w)

Plotki stołeczne

6 maja.

Wreszcie naprawdę wiosna. Nie dlatego, że cieplej, że słoneczniej, że bardziej zielono — lecz przedewszystkiem dlatego, że coraz więcej kurzu na ulicach.

Mówi się teraz wiele, o potrzebie walki z hałasem, a niema niestety żadnej ligi walki z kurzem, którego plaga jest w Warszawie niesłychanie dotkliwa.

*

Doprawdy należy współczuć młodzieży, zwłaszcza dzieciom, które nie mają sposobności zachłysnąć się czystem powietrzem. Kiedy się idzie na przechadzkę — a dokądże iść, jak nie w Aleje Ujazdowskie? — to widzi się maleństwa, bawiące się bądź w ogrodach Raua, bądź też w parku Ujazdowskim. Wszędzie dopada je kurz. Nie pomaga wcale asfalt.

Gorzej jest naturalnie w innych dzielnicach; źle w ogrodzie Saskim, który dawniej był głównym ośrodkiem skupiania się publiczności, póki jej nie wyrzucili natarczywi Żydzi.

*

Gdy się przyjedzie do Poznania, to doprawdy każdego ogarnia żywa zazdrość z powodu masy zieleni. Dlaczegoż stolicy ciągle jej brak? Dlaczego tak skrupulatnie wytrzebia się wszędzie, gdzie można, drzewa i zieleń?

Teraz świeżo zanikł zupełnie ogród Frascati, leżący coprawda na uboczu, ale dający zieleń Powiślu. Teraz osobne ulice przecinają Frascati, powstają osobne gmachy; buduje się tam poselstwo rumuńskie i ambasada francuska.

*

A o tem, jak Warszawa ucieka od Wisły, mówiło się już bardzo wiele i ciągle się mówi. I bezskutecznie.

Niema doprawdy siły, któraby jakoś ujęła w karby regulację miasta. Budownictwem naszem kieruje jeden czynnik, tak bardzo swoisty dla wszystkiego, co wywodzi się ze Wschodu: bałagan.

Termin ten nie jest znany w innych dzielnicach. Przepraszam: dzisiaj już jest znany. A roznieśli go właśnie warszawiacy. Gdzieindziej nazywano to chaosem, nieporządkiem, tutaj zaś ukuto jakiś termin, który nie jest ironiczny ani obelżywy, lecz... tłumaczący stan rzeczy. To jest wytłumaczenie chaosu, wytłumaczenie dobroduszne. Niema w niem potępienia nieporządku, niema wprawdzie jego pochwały, ale jest — jeśli można powiedzieć — poklepanie po ramieniu.

I nie można pokonać bałaganu póki się nie przerobi psychiki miejscowego społeczeństwa. Ale to praca na pokolenia. WARSZAWIANIN.

Łódzki Tasiemka-Maks Bornstein przed sądem

Szantażysta, oszust i wykonawca żydowskich „wyroków“

Łódź, 7 maja

Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczęła się — jak donosiliśmy — rozprawa przeciw osławionemu łódzkiemu „królowi podziemi“, Żydowi, Maksowi Bornsteinowi, zwanemu popularnie „Ślepym Maksem“.

„Ślepy Maks“ rozpoczął swą karjerę na terenie stowarzyszenia „Ezras Achim“ (Bratnia Pomoc). Instytucja ta miała nieść pomoc ubogim Żydom. Przy stowarzyszeniu utworzył się sąd rozjemczy. Prezesem był niejaki Lejb Katz, lecz najczynniejszym już wówczas był Maks Bornstein i Srul Kałma Balberman. Już wówczas policja powiadamiana była o dziwnej działalności „Bratniej Pomocy“, którą Żydzi nazywali „mocnymi braćmi“. Sąd Din Tojry stosowano nietylko w sprawach między Żydami, ale również w odniesieniu do chrześcijan. Kastet, nóż i rewolwer były argumentami w rękach terorystów. Przyjmowali oni do egzekwowania pozornie nie dające się już ściągnąć należności. Stosowano szantaże misternie opracowane, wybijanie szyb, bójki, fałszywe meldunki i t. d.

W 1929 roku w szajce „Braci Mocnych“ wynikło nieporozumienie na tle konkurencji „sędziów“. Mianowicie Balberman taniej załatwiał spory, niż Bornstein. Doszło do starcia między konkurentami i dnia 19 września 1929 roku „Ślepy Maks“ wystrzałem z rewolweru sprzątnął swego konkurenta Balbermana, **kładąc go trupem na miejscu.**

Bornstein zasiadł na ławie oskarżonych, zdołał jednak udowodnić, że działał w obronie koniecznej, co zresztą odpowiadało prawdzie, i dlatego został uniewinniony.

Rozprawiwszy się z najgroźniejszym konkurentem, „Ślepy Maks“ niepodzielnie przejął „sądownictwo“ wśród Żydów. Założył biuro podań przy ulicy Sienkiewicza 15 pod nazwą „Obrona“ i pod tym pretekstem uprawiał najpodlejszy szantaż. Do pomocy miał zgraną szajkę, a klientami Maksa byli nietylko biedni Żydkowie, ale i poważne firmy żydowskie, które skwapliwie korzystały z usług sławnego szantażysty.

Dłuższy czas policja nie mogła zabrać dowodów zbrodniczej działalności, dopiero 21 lutego 1934 Maks Bornstein zostaje aresztowany pod zarzutem przestępstw z art. 261, 251, 262 i 134 k. k., t. j. szantaże, wymuszenia, groźby karalne, przywłaszczenia i oszustwa.

W 1933 r. „Ślepy Maks“ szantażował Fiszla Luftmana, grożąc, że doniesie policji, iż Luftman zagranicą uprawiał handel żywym towarem. Luftman nie uląkł się gróźb, złożył zameldowanie i to spowodowało interwencję policji. W 1929 r. Bornstein zmusił groźbami agenta Tow. Ubezp. „Europa“, Emanuela Boryckiego, do wydania weksli na 25 dolarów.

Froimowi Kacowi pod groźbą śmierci zalecił cofnięcie skargi o eksmisję Jana Smolarka i Kac uległ. Smolarek wespół z niejakim Kępą utrzymywał dom schadzek przy ul. Piotrkowskiej 117. Bornstein za odpowiedniem wynagrodzeniem zmusił Sabinę Rapaport do udzielenia mężowi rozwodu i zrzeczenia się alimentów.

Pośrednicząc w sporze między małżonkami Ślenczyńskimi, wymusił na obojgu znaczne sumy. Od znanego przemysłowca Kaszuba wyłudził 800 złotych.

Dalsze wyłudzenia miały miejsce od Diamanta 600 zł, od Rogozińskiego 500 zł.

Maks Bornstein zwrócił się do Arje Wajcmana i oznajmił, że złoży zameldowanie, że Wajcman namawiał go do pobicia żony, która żyła w separacji. W ten sposób wymusił od Wajcmana 400 zł. Następnie od Menachema Monisza otrzymał zlecenie i zmusił Jakóba Gasta do zwrócenia posagu w sumie 1800 zł, grożąc zabójstwem. „Ślepy Maks“ pod presją i groźbami zmusił do wykupienia weksli Rozencwaiga, Najdata, Kłamanowicza i Wurcelową.

Banda „Ślepego Maksa“ ma poza tem na sumieniu: wymuszenie od Rafała Złotowskiego większej sumy za pośrednictwo w sporze z Lichtenbergiem, od Calela Cukiera pod groźbą zabójstwa wymuszono 1500 zł, od Jana Jarczyńskiego przyjęto a konto jego długu pieniądze i nie wydano pokwitowań, jakoteż pieniędzy nie zwrócono wierzycielowi. — „Ślepy Maks“ pod groźbą rewolweru zmusił Majera Nitkę do podpisania zobowiązania, że nie będzie zniesławiał Felicji Fiszlewicz. Od Binena Kruta wyłudził 3.000 zł. „Ślepy Maks“ i Fuks wymusili pod groźbą zabójstwa od Izraela Rojtmana 575 dolarów, od Józefa Puwilera zgodę na rozwód, choć był on pokrzywdzony przez swego teścia.

Sprawy rozwodowe były ulubionym procederem szantażysty. Z polecenia Tadeusza Prywina zmusił kupca warszawskiego, Mieczysława Skowronka, do zerwania znajomości z żoną Prywina Felicją, a następnie zmusił ją samą do pogodzenia się z mężem.

Czelny Żyd wystąpił z oskarżeniem przeciw wyższemu oficerowi policji, że pobrał łapówki 2.000 zł i 1.000 dolarów amerykańskich. Oskarżał również tego samego oficera oraz urzędnika starostwa grodzkiego, że pobierali łapówki od właścicieli kawiarń „Caprice“ i „Adria“ za przedłużenie godzin handlu. Oskarżał dalej Mendla Szwarcberga, właściciela kawiarni „Adria“, że trudnił się handlem żywym towarem, jednak dochodzenie stwierdziło, że wszystkie te insynuacje nie odpowiadają prawdzie.

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Łódź, 8. 5. Wczoraj w drugim dniu procesu „ślepego Maksa“, Maksa Bornsteina oraz współoskarżonych Fuchsa i Grunisa, odbywały się przesłuchiwania świadków.

Wszystkich świadków w liczbie 130 sąd podzielił na 3 partje, które będą przesłuchiwane dziś, w czwartek i w piątek. Należy zaznaczyć, że za bardzo małemi wyjątkami, wszyscy świadkowie są Żydami z różnych sfer. Wczoraj zeznawało przeszło 20 świadków, którzy w większości nic ciekawego do sprawy nie wnieśli.

M. i. zeznawał Freund Kac, który był jednym z członków Tow. „Esras Achim“ (Bratniej Pomocy), pod którego płaszczykiem Maks Bornstein dopuszczał się szantażu i wymuszeń. Kac jest zięciem zabitego przez „ślepego Maksa“ Kauma Balbermana, również członka „Bratniej Pomocy“, kolegi po fachu Bornsteina. Kac w zeznaniach swoich plątał się, mówiąc raz, że zna Bornsteina, drugi raz, że nie. Po jego zeznaniach rozprawę wczoraj odroczono.

We wczorajszem sprawozdaniu z procesu zakradła się omyłka. Mianowicie wydrukowano, że wniosek obrony o powołanie 35 nowych świadków sąd odrzucił, w rzeczywistości zaś wniosek ten został przyjęty.

Taiemnica kutru „Hel 12”

Poszukiwania za zaginionym kutrem i jego załogą — trwają

Hel (PAT). Na zarządzenie władz morskich w Helu inspektor rybołóstwa p. Tallar wszczął energiczne poszukiwania za kutrem „Hel 12“, który w dniu 25 ub. m. wypłynął na połowy dalekomorskie pod dowództwem właściciela statku p. Juljusza Dettlaffa z Wielkiej Wsi-Hallerowa i od dnia tego wszelki ślad po nim zaginął.

Kuter na podstawie rozmowy telefonicznej, jaką inspektorat rybołóstwa w Helu przeprowadził z portami duńskiemi w Renes i Nexe, widziany był po raz ostatni w Nexe dnia 29. ub. m. W tym dniu zaginiony kuter widziała załoga kutra „Hel 111“ pod Bornholmem. Ponieważ w dniach ostatnich panowała na Bałtyku gwałtowna nawałnica śnieżna, połączona z burzą, liczyć się należy z tem, iż kuter wraz z załogą zatonął.

W dniu dzisiejszym telefonicznie interpelowane porty rybackie w Niemczech doniosły, że kutra poszukiwanego nie widziano. W obecnym roku jest to już drugi wypadek z rzędu zaginięcia kutra helskiego. Pierwszy wypadek jednak zakończył się szczęśliwie, gdyż kuter, który był własnością p. Kąkola z Helu wrócił do portu macierzystego z uszkodzonym motorem.

Afera opiumowa na Pomorzu

Zlikwidowała ją straż graniczna — Rozprawę sądową odroczono

Tczew, 7. 5. Zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał niezwykle ciekawą i rzadką aferę opjumową.

Ławę oskarżonych zajęło trzech handlarzy opjumowych: 54-letni mistrz piekarski Jan Węglikowski, zamieszkały w Starogardzie przy ul. Kościuszki nr. 50, 31-letni szofer Bolesław Klein, zamieszkały w Starogardzie przy ul. Lubichowskiej nr. 8 i 44-letni kupiec Bolesław Ossowski, zamieszkały w Starogardzie przy ul. Basztowej nr. 1.



Bolesław Ossowski



Jan Węgliński



Bolesław Klein

Akt oskarżenia zarzucał piekarzowi Węglikowskiemu, że w drugiej połowie grudnia 1933 r. przechowywał u siebie w domu z chęci zysku zakupione w Grudziądzu od nieznanego osobnika pół kilo opjum wartości 1200 zł, które starał się zbyć.

Klein oskarżony był o to, że w dniu 19 grudnia w Grudziądzu z chęci zysku pośredniczył przy zakupie opjum dla Węglikowskiego za cenę 2.330 zł. Opjum następnie Klein wspólnie z Ossowskim usiłowali sprzedać w Bydgoszczy, lecz interes nie doszedł do skutku, gdyż cena była za wygórowana. Ossowski oskarżony był o udzielenie pomocy przy zbyciu opjum.

Węglikowski ze skruchą przyznał się do winy i oświadczył sądowi, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa ze strony Kleina, gdyż nie miał pojęcia, co jest opjum, a pieniądze w sumie 3.000 zł dał Kleinowi dlatego, że ten zamydlił mu oczy, obiecując złote góry. Poza tem osk. Węglikowski, człowiek dotychczas nieposzlakowanej przeszłości, zeznał, że cała ta sprzedaż opjum Kleinowi przez nieznanego osobnika w Grudziądzu była sfingowana przez Kleina, który — jak się później okazało — opjum posiadał już przed wyjazdem do Grudziądza.

Pozostali oskarżeni, a w szczególności robiący wrażenie typowego przestępcy Klein, nie przyznaje się do winy i twierdzi, że opjum nabył na prośbę Węglikowskiego od nieznanego osobnika w Grudziądzu.

Sąd przesłuchał świadków: przodownika straży granicznej Szyfmana, st. post. służby śledczej Świątka i komisarza straży granicznej Palonka, który zeznał, że władze straży granicznej już w 1932 r. natrafiły na ślad dobrze zorganizowanej przez osk. Kleina szajki przemytników i handlarzy narkotyków t. j. kokainy i opjum, sprowadzanych do Polski przez Kleina prawdopodobnie przez Gdańsk.

Z dalszych zeznań wynika, że w drodze konfidencjonalnej straż graniczna w Tczewie z końcem grudnia 1933 r. dowiedziała się, iż osk. Węglikowski przechowuje u siebie w domu pół kg. opjum, kupione za pośrednictwem Kleina w Grudziądzu.

Po otrzymaniu tych informacyj st. przodownik straży granicznej Kozłowski, przebrany za żydowskiego agenta ubezpieczeniowego, udał się w dniu 29 grudnia 1933 r. do mieszkania osk. Węglikowskiego, któremu w toku rozmowy wyraził chęć kupna opjum.

Węglikowski, nie przeczuwając podstępu, wydobył z ukrycia opjum, t. j. dwie gałki o wadze pół kg i wówczas został aresztowany, poczem nastąpiły dalsze aresztowania.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy postanowił tę niezwykle ciekawą rozprawę odroczyć celem przesłuchania dalszych świadków oskarżenia: st. przod. Kozłowskiego, strażnika Łęgowskiego i Wierycza. Proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa. (at).

Przyczyny wadliwych wymiarów podatkowych

Warszawa (PAT). W związku z ukazującemi się na łamach prasy notatkami, w których autorzy dopatrują się przyczyny wadliwych wymiarów podatkowych w wyznaczanych dla urzędów skarbowych kontyngentach podatkowych, ministerstwo skarbu stwierdza, że wiadomości o rzekomych kontyngentach nie odpowiadają zupełnie rzeczywistości, gdyż urzędom skarbowym żadne kontyngenty tak wymiarowe, jak i poborowe nie są wyznaczane.

Zniżki kolejowe dla uzdrowisk.

Warszawa. (Tel. wł.) Związek uzdrowisk polskich uzyskał w ministerjum komunikacji zniżki kolejowe dla osób, wracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich. Zniżki będą udzielane w okresie od 1 maja do 15 czerwca oraz w okresie od 1 września do 31 października. Przy wyjazdach z letnisk nadmorskich do 15 października. Wysokość zniżki wynosić będzie 50 proc. dawnej taryfy. Podróż nastąpić może po conajmniej 10-dniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do stałego miejsca zamieszkania, oddalonego conajmniej 80 km. (w)

Aresztowanie 250 powstańców

Manila. (PAT). W związku z powstaniem sadkalistów aresztowano dotychczas 250 osób. Powstańcy zabarykadowali się w Cavehill, w prowincji Rizal, gdzie są oblegani przez silny oddział żandarmerji. Miejscowość Mauban w prowincji Tabyas została zajęta przez sadkalistów.

Powodzie w Ameryce

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Nowego Jorku ulewne deszcze spowodowały duże powodzie w stanie Luisiana. Najbardziej ucierpiało miasto Opelousas, gdzie utonęło 5 osób.

Pożar historycznego pałacu

Charleroi (PAT). Nocy dzisiejszej wybuchł pożar w pałacu historycznym książąt Caraman Chimay. Pałac został zniszczony doszczętnie.

Charleroi (PAT). Pożar zniszczył większą część historycznego zamku Caraman-chimay. Znaczną część cennych zabytków zdołano ocalić.

Olbrzymia powódź z powodu oberwania chmury

Nowy Jork. (PAT). W stanie Louisiana nastąpiło oberwanie się chmury, co spowodowało olbrzymią powódź. Według dotychczasowych wiadomości, 5 osób utonęło.

Sytuacja na froncie robót sezonowych

Najcięższą jest dola robotników niewykwalifikowanych — Dlaczego tak źle — Kto winien — Refleksje na przyszłość

Łódź, 6 maja.

Sytuacji, w jakiej się obecnie znalazły roboty sezonowe w Łodzi, nie można określić dokładniej jak właśnie słowem zastój. Na przedwiośniu Komisarz Wojewódzki domagał się od Rady miejskiej przyznania mu prawa na zaciągnięcie pożyczki wekslowej na roboty sezonowe i motywował to koniecznością jak najrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych. Obecnie, gdy już magistrat uzyskał potrzebne sumy z Funduszu Pracy, okazało się, że znaczna ich część zużyta będzie nie na robociznę, lecz na zakup materjałów potrzebnych do prowadzenia robót.

Wprawdzie komisarz Wojewódzki obiecuje, że może mu się uda zatrudnić w roku bieżącym taką samą liczbę sezonowców, jak w roku ubiegłym, ale to zastrzeżenie „może" istotnie budzić duże zastrzeżenia — zatrudnionym bowiem trzeba płacić, a czem się będzie płacić, skoro fundusze tegoroczne są szczupłe i większa ich część przeznaczona została nie na robociznę?

To, że narazie na roboty przyjęto tylko nieznaczną stosunkowo liczbę robotników, komisarz Wojewódzki tłumaczy koniecznością przygotowywania zawczasu owych materjałów. A tymczasem ludzie czekają na pracę.

Strajk brukarzy trwa w dalszym ciągu, a jaki będzie jego koniec nie wiadomo. Pierwotnie magistrat, chcąc go przełamać, groził oddaniem robót w ręce prywatnych przedsiębiorców. Wobec tego związek brukarzy zwrócił się do owych przedsiębiorców z zapytaniem, czy będą oni w stanie płacić stawkę 12 zł 50 gr podwyższoną o 15 proc. i okazało się, że się przedsiębiorcy zgadzają na to. W ten sposób brukarze na oddaniu robót w ręce prywatne jeszczeby zyskali. Oferty zostały magistratowi przez przedsiębiorców złożone i dwa tygodnie temu miały być rozpatrzone, ale... znowu cisza. Magistrat ani sam nie rozpoczyna robót, płacąc brukarzom żądaną dniówkę, ani nie oddaje robót przedsiębiorcom, coby, wobec już przeprowadzonych pertraktacyj, automatycznie przerwało strajk, dając zatrudnienie i wykwalifikowanym brukarzom oraz ubijaczom i wielkiej rzeszy niewykwalifikowanych. Słowem i w robotach brukarskich też zastój.

Jeżeli wreszcie chodzi o roboty budowlane to i tu nie widzimy w tym roku specjalnego ożywienia. Było to, zresztą, do przewidzenia. Długotrwały kryzys przemysłowy musiał się fatalnie odbić na łódzkim ruchu budowlanym i tak się też stało.

Rezultaty tego zastoju w robotach sezonowych są fatalne. Nietylko wykwalifikowani robotnicy sezonowi są pozbawieni pracy i zarobków. Również bezrobotni innych gałęzi pracy, którzy znaleźliby zarobek, jako niewykwalifikowani przy robotach sezonowych, a jest ich bardzo wielu, stracili i tę ostatnią szansę.

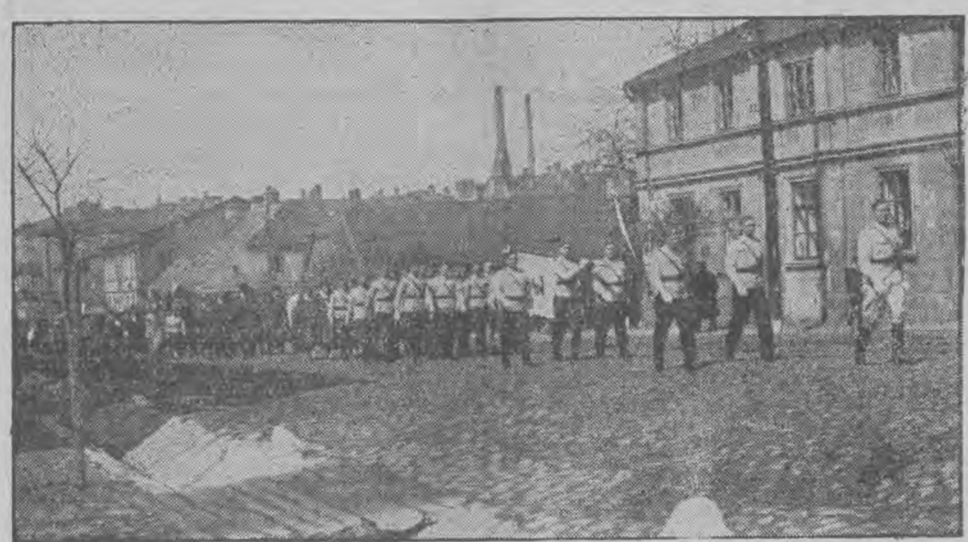
Przy sposobności, chcemy sprostować nieścisłość jednego z poprzednich artykułów, gdzieśmy napisali jakoby brukarze w latach poprzednich nie zarabiali więcej ponad 8 zł dziennie. Istotnie w ostatnich latach dniówka wynosiła 7 zł, 8 zł i 9 zł czyli przeciętnie 8 zł, lecz w latach wcześniejszych płacono brukarzom stawkę 14 zł 85 gr.

Już w tamtym artykule zaznaczyliśmy, że nie uważamy dniówki wykwalifikowanego sezonowca za zbyt wygórowaną o ile waha się w granicach 300 — 330 zł miesięcznego zarobku. mieliśmy jedynie zastrzeżenie co do możliwości i realności uzyskania w obecnych warunkach tej skali.

Konferencja przedstawicieli brukarzy z przedsiębiorcami wykazała, że pewne szanse po temu są. Jednakże przyszłość pokaże, jak się te stosunki ułożą, czy wszyscy zdołają znaleźć zatrudnienie przy tej skali zarobków.

Tak się obecnie przedstawia sytuacja na „froncie robót sezonowych". W każdym razie położenie niewykwalifikowanych jest bodaj najcięższe, a że wielu z nich jest bez pracy, tracąc widoki na zimową zapomogę, nadchodząca zima będzie bardzo ciężka.

Za ten stan rzeczy przedewszystkiem ponoszą odpowiedzialność kierownicy życia gospodarczego. Zazwyczaj zwala się winę na kryzys, jak gdyby nie był on wynikiem stosunków między ludźmi i jak gdyby ludzie przez odpowiednie ułożenie owych stosunków nie mogli złego stanu rzeczy poprawić.



Młodzi Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach w czasie pochodu ku czci Konstytucji.

BRUK

Siny,
poprzerzynany nożami tramwajowych szyn —
pręży się codnia,
pod butem tłukącego go przez pysk przechodnia
i liże skomląc miljony nóg —
bruk.

Wbity, jak klin,
pomiędzy mury tysiącznych kamienic,
przykryty pyłów i brudu kapturem —
wytrzeszcza w górę
miljardy tępych, ogłupiałych źrenic
i jęczy głucho, głucho, niezaradnie
pod kłami szarpiących go kół
ciężarowych aut.
I codzień padnie,
codzień z rozpaczą w oku
szaleńczo wystawia swe plecy na gwałt
huczących młotów...
I codzień krwawi
tysiącem ran popękanych.
Codzień się pławi
w zlewach gorycznych błotnistego potu,
w westchnieniach kurzu ulicznego smug —
zdeptany,
stratowany
bruk...

Obijając o rynsztok obnażone kości,
wije się, zgrzyta
i drży spotniały w gorączkowej febrze.
W śmiertelnej męce,
wyciąga z pyłów kamieniste ręce,
za nogi chwyta
i żebrze
litości...

Czasem się buntem zarażą kamienie,
zapragną naraz wyrwać się z męczeństwa
i błysnąć oczu płonących przekrwieniem, rzygnąć przekleństwem.
Wyrwać się nagle z swych więziennych łoży
i runąć grzmotem w zimne kamienice —
pod serce miasta dynamit podłożyć
i rwać i miażdżyć wozy i tramwaje,
tłuc i gruchotać!!...
Ale chlaśnięty żelaznym nahajem,
ale wyrżnięty twardą pięścią młota —
milknie...

I znów, jak przedtem roztarza się we łzach...
I znów
poszarpią go koła ostrzami swych kłów,
strumieniem gęstych, rynsztokowych łez,
będzie znów pełzał
pod bezlitosny, kamieniczny próg —
pokorny jak pies,
stłoczony,
ujarzmiony
bruk...

I tylko nocą,
gdy miesiąc wjedzie na niebo karocą —
bruk wzdycha...
Żalą się z cicha
bracia-kamienie...
I śni i tęskni miljon spiekłych warg
do gór, gdzie limba wyrosła wśród piarg
nad strumieniem...
Do mchów jedwabnych w bełkotliwej fali
podścieliska,
gdzie nurt figlarny bawi się i pryska
deszczem opali...
Do słodkich twarzy księżycowych cór
co pierś gorącą chłodziły o głazy
po pląsach...
O szczytach gór,
gdzie rankiem cudny, złotolicy bóg,
kwiatem kapiącym kroplami ekstazy —
strząsał
ze świata srebrny feston mgły —
śni...
siny bruk.
Zdeptany,
i oplwany
bruk.
— — — — — — — —
Ale się kiedyś zmówią bruki wszystkich miast,
wyrwą się z ulic i w górę się cisną,
jak meteory rozżarzą szkarłatem
i nad światem
zamiast gwiazd
zawisną!...

DOBRZYŃSKI, Łódź.



Co przeżyłem i widziałem w Sowietach

pamiętniki polskiego robotnika

X.

Rzeczywiście komisarz niedługo zjawił się. Wyjaśniłem mu, że chcę, aby pozwolił mi pójść do sędziego śledczego, bo chcę prosić, żeby mi wydano lekarstwo i wymieniono polskie pieniądze na ruble. Przyrzekł sprawę załatwić.

Po pewnym czasie zjawił się krasnoarmiejec i kazał mi zabierać się. Poszedłem za nim. Na podwórzu udzielił mi jeszcze instrukcyj, jak mam się zachowywać: miałem nie rozglądać się i nie zbaczać bez rozkazu, ani o krok z drogi. Jeśli przekroczę te prawidła, to będzie strzelał.

Ruszyliśmy. Ja przodem, a on, z karabinem na „gotuj broń", za mną. Po drodze spotkaliśmy grupkę ludzi, którzy tak zagadali się, że nas nie zauważyli.

„— Uchodź z drogi! Nie widzisz kto idzie? Krzyknął krasnoarmiejec.

Ludzie rozpierzchli się.

Wogóle na aresztanta prowadzonego przez krasnoarmiejca nie wolno



...po drodze spotkaliśmy grupkę ludzi...

nikomu spojrzeć pod karą zamknięcia na kilka lat w obozie koncentracyjnym.

Sędzia śledczy wydał mi lekarstwo i wymienił pieniądze. Za 18 złotych otrzymałem cztery ruble i 20 kopiejek. W Targsinach moje 18 zł miały wartość 400 rubli, dlatego tak chętnie nastąpiła wymiana. Nawet lepiej jest mieć 18 zł niż 400 rubli, bo za ruble można kupować tylko wtedy, gdy się ma kartę t. zw. **„chlebna"**, a za obcą walutę to bez kartek.

Zaraz za dwa ruble kupił mi krasnoarmiejec, wysłany przez sędziego 18 paczek machorki i 10 zapałek. Ponieważ bibułki nie było, więc znów paliłem w gazecie.

Najgorsze, że zwaliły się na nas choroby. O lekarza nie można się było doprosić. Ludzie narzekali **na ból głowy, piersi, żołądka i ogólne** osłabienie.

Jeden z aresztantów tak zapadł, że po całych dniach i nocach jęczał, wił się z bólu, zrywał i padał, aż wreszcie zmarł. Zapanowało wielkie przygnę-



...sędzia wydał mi lekarstwo i pieniądze...

bienie, gdyż każdemu z nas nie lepszy los się uśmiechał. A tu wcale nie myślą tego trupa zabierać.

Napróżno co dzień mówimy karnaczowi o wypadku. Skóra na zmarłym zaczęła pękać, a z ran sączyła się żółtawa ciecz, a on sam opuchł już cały i zczerniał. Celę wypełniła wstrętna woń. Dziewiątego dnia kazano go nam wynieść i złożyć na drabiniastym wozie. Następnie rzucono na niego trochę barłogu i wywieziono.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prof. Kot w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.) Dziś o godz. 17 prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego katedra kultury została zniesiona, Stanisław Kot, wygłosi pierwszy z 4 wykładów o historji reformacji w Polsce.

W „Journal des Debats" prof. Quirielle ogłasza art. o prof. Kocie i jego pracach naukowych zaznaczając, że po Mickiewiczu na katedrze College de France staje znowu świetny uczony i patrjota polski. Quirielle widzi w tych wykładach dowód tradycyj łączących Francję z Polską.



42)

Halina patrząc na nich uśmiechała się w przeczuciu własnego szczęścia, jakie czekało ją przy boku Zygmunta. Bowiem obawa o zdrowie ukochanego dawno minęła, a doktór Bielski zapewnił ją słowem honoru, że jeszcze przed południem będzie go mogła odwiedzić, gdyż chwilowe osłabienie, spowodowane nadmiarem wzruszeń, szybko przeminie. Pełna więc była najlepszych myśli, a długie dni niedoli, jakie miała za sobą, zacierały się szybko, jak przykry sen, gdy słońce kaskadę złotych promieni rzuci na oczy śpiącego.

Radosną kontemplację, w jakiej trwali wszyscy troje, przerwało wejście doktora Bielskiego.

Halina niespokojnym wzrokiem spoczęła na jego obliczu. Ale widok beztroskiego uśmiechu na twarzy lekarza w jednej chwili rozproszył wszelkie obawy.

— Przychodzę, ażeby wywiązać się z przyrzeczenia i oddać panią, panno Halino, w ręce narzeczonego.

Wirska zerwała się z miejsca i z szczerem uczuciem uścisnęła dłoń tego zacnego człowieka.

— Ale jeden warunek, panno Halszko... — rzekł Bielski z zagadkowym uśmiechem, przytrzymując rękę dziewczyny.

Pytająco spojrzała mu w oczy.

— Musi mu pani oszczędzić nadmiaru wzruszeń. Ostatnie przeżycia zbytnio go wyczerpały.

— Zastosuję się ściśle do wskazań pana doktora — odparła i szkarłatny rumieniec wykwitnął na jej policzkach.

Przez kręte schody i wąski korytarzyk dotarli do drzwi, opatrzonych osiemnastym numerem.

— To już tu... — szepnął lekarz. — Państwo chwileczkę zechcą tutaj zaczekać. — To rzekłszy, doktór Bielski lekko nacisnął klamkę i bezszelestnie wsunął się do wnętrza kajuty.

Wirska poczuła, że serce uderza jej coraz gwałtowniej i ciężko oparła się o ścianę.

— Proszę panować nad nerwami, panno Halino, — rzekł Dąbrowski, ujmując ją pod ramię.

— Ależ Halinko, opamiętaj się, kochanie — perswadowała Janka, obejmując przyjaciółkę za szyję i obsypując ją deszczem pocałunków.

— Już mi nic nie jest... To tylko tak... chwilowo... — Halina uśmiechnęła się przez łzy, które zaszkliły jej oczy.

Powrót Bielskiego przerwał tę małą scenę. — Prosimy — rzekł, czyniąc zapraszający gest.

Halina całą siłą woli opanowała rozedrgane nerwy i śmiało przekroczyła próg niewielkiej kajuty. Nim jednak zdążyła szybkiem spojrzeniem objąć tę małą ubikację i wzrok zatrzymać na polowym tapczanie — Zygmunt, niepomny przestróg lekarza, zerwał się z posłania i jednym skokiem znalazł się przy dziewczynie.

— Halszka moja jedyna!... kochanie moje najdroższe!... — powtarzał, tuląc do serca głowę ukochanej istoty i rosząc ją łzami, które bezwiednie cisnęły mu się z pod powiek. — Moja, moja jesteś na zawsze i żadna siła nie wydrze mi cię już więcej!... — mówił w najwyższem uniesieniu, odchodząc prawie od zmysłów z nadmiaru szczęścia, jakie spadło nań nieoczekiwanie.

Halina milczała, a tylko jej drobne piersi wstrząsał nieustanny szloch szczęścia.

Dąbrowski pociągnął Jankę za rękę i dyskretnie opuścili kajutę. Doktór Bielski poszedł za ich przykładem, lecz pozostał na korytarzu w obawie o zdrowie Borzęckiego.

Po pierwszych uniesieniach młodzi usiedli na kozetce. Jakiś czas w milczeniu wpatrywali się w siebie, jakby pragnąc nawzajem w oczach wyczytać sobie to wszystko, co przeżywali przez długie dni tej strasznej rozłąki. Ich spojrzenia mówiły teraz więcej, niż może wyrazić ludzkie słowo, choćby zamknięte w strofy natchnionej poezji.

Po chwili Zygmunt ujął rękę Haliny, głowę przytulił do jej skroni i przymknąwszy powieki, niepodzielnie poddał się urokowi, jaki opanował mu duszę. Siedząc tak, wyczuwał bicie tętna ukochanej dziewczyny, z rozkoszą wchłaniał zapach popielato-złotych włosów, które za najmniejszym ruchem muskały mu czoło, i w swojej silnej, męskiej dłoni pieścił jej długie, rasowe palce.

— Co za szczęście... co za szczęście... — powtarzał, nie mogąc słowami wyrazić tego, co czuło wezbrane nadmiarem uczuć serce.

— Bóg nam go zesłał... — szepnęła Halina, podnosząc na ukochanego duże, perlące się łzami oczy.

Zygmunt pod wpływem tych słów przypomniał sobie swą żarliwą modlitwę, jaką zwracał się do Boga nocą na pustym pokładzie. — Więc Bóg mnie wysłuchał — powiedział głośno, a Halina, jakby pojmując jego myśli, osunęła się na kolana. Zygmunt ukląkł obok niej i myśli ich, nabrzmiałe bezmiarem wdzięczności, w żarliwej modlitwie, uniosły się do Stwórcy.

Niezwykłe spotkanie

Bezpośrednio po zlikwidowaniu bandy Zilbermana i uratowaniu dziewcząt, Borzęcki i Dąbrowski wraz z Janką i Haliną udali się do majątku państwa Żukowskich.

Rodzice Janki aż do ostatniej chwili nie wiedzieli nic o tem, że córkę oddali w ręce strasznego „Kameleona". I kiedy ostrożnie odkryto im całą prawdę, matka Janeczki omal nie popadła w omdlenie, a papa Żukowski, wyrzucając całą linję dosadnych złorzeczeń, szarpał w zapamiętaniu długie, sumiaste wąsy. Jednakże widok zdrowej, a przedewszystkiem do niepoznania zmienionej pod względem psychicznym córki, którą przebyte cierpienia uleczyły z niezdrowej apatji, wyrabiając niezwykłą przedsiębiorczość i pewność siebie, pozwoliły rodzicom szybko otrząsnąć się z pierwszego wrażenia, jakie na nich wywarła ta straszna prawda.

— I ktoby pomyślał — powtarzała mama Żukowska — że pod tą ujmującą postacią doktora Bauma kryje się wcielenie najgorszych ludzkich instynktów. Ale wyroki Boskie niezbadane są, lecz sprawiedliwe — kończyła, składając ręce z dziękczynnem westchnieniem do Boga i z rozrzewnieniem spoglądając na jedynaczkę. — Ale i panu, panie Henryku, winniśmy dozgonną wdzięczność — dodawała, zwracając się do Dąbrowskiego — gdyż nie kto inny, tylko pan przyczynił się w pierwszym rzędzie do zdemaskowania tego potwora.

— Nie ujmując pańskim zasługom, panie komisarzu, — wtrącał swoje zdanie pan Żukowski — Janeczka przedewszystkiem sobie wiele zawdzięcza. Inna, panie, na jej miejscu i przy jej chorobie, nie przetrzymałaby tej gehenny. Dzielna dziewczyna, ani słowa! Żukowska w całem tego słowa znaczeniu! Żukowscy dużo dzielnych kobiet wydali ze swego rodu; choćby wspomnieć tylko Celestynę z Żukowskich Dobraniecką, co w pamiętnym trzydziestym roku regimentem na Woli dowodziła, nie licząc już innych, z Żukowskich się wywodzących, które chlubnie zapisały karty naszej historji.. A Marja z Żukowskich Kulwieciowa...

— Ach, przestań, Hipciu; znowu ta sama historja — krzywiła się pani Żukowska, wiedząc, że kiedy pan Hipolit raz tylko zahaczy któregoś z przodków, wywodom genealogicznym nie będzie końca.

Na szczęście pan Hipolit Żukowski, zajęty zbiórką ostatnich plonów, nie miał na tyle czasu, by gości swych zanudzać swojemi rodowodami i młodzi mogli całe dnie być tylko dla siebie.

Przecudna polska jesień, rzucając na ziemię ostatnie ciepłe promienie słońca, rozwłóczyła już po ugorach srebrne nici arachny, chrzęściła pod nogami złotem zeschłego listowia i otulała się nocą sinym woalem oparów, wstających z rzek, stawów i mokradeł. Cisza, jaka w ciepłe południe zalegała ogołocone pola, tchnęła jakąś melancholijną zadumą, jakby w tęsknocie za rozśpiewaną, promieniującą tysiącem barw wiosną.

A właśnie taka wiosna gościła teraz w sercach tych czworga młodych ludzi, szukających wytchnienia na łonie natury po minionych nadludzkich udrękach.

Janka, znając od dziecka całą okolicę w promieniu kilkunastu kilometrów, co dnia prowadziła wycieczkę na inne miejsce, starając się swoim gościom dostarczyć jak najwięcej przyjemnych wrażeń.

I właśnie jeden z takich spacerów dał Dąbrowskiemu okazję do złożenia przed Janką wyznania, jakie nosił w sobie od pierwszej chwili jej poznania.

W owym pamiętnym dla obojga dniu całe towarzystwo miało udać się na odległą o trzy kilometry leśniczówkę, malowniczo położoną nad brzegiem dużego jeziora i okoloną ze wszech stron ciemną ścianą starego lasu.

Ponieważ jednak Halina miała w tym dniu załatwić sprawunki w miasteczku, do którego droga prowadziła obok leśniczówki, umówiono się w ten sposób, że Dąbrowski z Janką będą nad jeziorem oczekiwać powrotu Haliny i Borzęckiego.

Było to pierwsze dłuższe sam na sam Henryka z Janką. Kiedy bryczka zniknęła na zakręcie za ciemną ścianą starego boru, Dąbrowski ujął Jankę pod rękę i wolno szli brzegiem lekko falującego jeziora. Dłuższy czas milczeli oboje. Henryk czuł, że nadeszła już chwila, w której muszą paść tłumione głęboko na dnie serca słowa wyznania. I choć był niemal pewnym wzajemności, gdyż zawsze to czytał w rozmarzonych oczach ukochanej długo nie mógł znaleźć właściwego doboru słów, ażeby dostatecznie przedstawić bezmiar uczucia, rozsadzającego mu piersi.

Ale i Janka instynktownie wyczuwała, jakie myśli nurtują w tej chwili Henryka i owładnął nią niepodzielnie jakiś radosny lęk, który serce przyprawia o szybsze bicie i skurczem wzruszenia dławi gardło, nie pozwalając wydobyć się zeń słowom.

Doszli do miejsca, gdzie mały strumyk gubi swe wody w jeziorze i usiedli na dużym, wapiennym głazie. Za nimi las szumiał swoją odwieczną, jednostajną melodję, a przed nimi lustrzana tafla jeziora błyszczała w promieniach słońca, niby kałuża roztopionego srebra.

— Cudnie tu... — szepnęła Janka zmienionym głosem, puszczając spojrzenie aż hen, na drugi kraniec jeziora.

— Cudnie — potwierdził Henryk, ujmując dłoń dziewczyny, — lecz dla mnie największym cudem jesteś ty, ma jedyna Jasieńko... — wymówił i rozkochanym wzrokiem spoczął na jej lekko zaróżowionej twarzyczce.

Janka spuściła głowę i nakryła źrenice koronką długich rzęs. Serce tłukło jej w piersi gwałtownie, a w uszach dzwoniła przecudna melodja słów ukochanego. Upajała się niemi, nie mogąc sama zdobyć się na określenie słowami stanu swej duszy.

Tymczasem Henryk, zachęcony własną śmiałością, mówił dalej, oblewając co chwile jej ręce deszczem gorących pocałunków:

— Pokochałem cię od pierwszego wejrzenia. Obraz twój wżarł mi się głęboko w serce i na zawsze. Od tego pamiętnego dnia, od owej szczęśliwej godziny, odnalezionej pośród tysięcy innych, pełnych udręki, me myśli skupiały się jedynie dokoła ciebie, jedyna... Wspomnieniami tych krótkich chwil, spędzonych razem z tobą tam, w Gdańsku, osładzałem sobie długie jak wieczność dni nadludzkiej tęsknoty... A potem przyszedł lęk straszny, co bólem mózg przewierca nawylot i zapiera dech w piersi. Lecz i wtedy myślami byłem przy tobie. Nieokiełznane, szaleńcze wprost uczucie moje przenikało przez grube mury twego więzienia i razem z tobą cierpiałem nadludzkie męki. I kto wie, czy nie to właśnie było powodem, że Bóg pozwolił mi przyczynić się do wyrwania cię z strasznych szponów „Kameleona".

Burzliwe zajścia

Berlin. (PAT). Widownią burzliwych zajść był uniwersytet heidelberski, gdzie związek katolicki akademików urządził odczyt na temat „Henryk Czwarty i Grzegorz Siódmy".

Studenci, członkowie narodowo-socjalistycznej organizacji demontrowali śpiewając dawne rewolucyjne pieśni. Na żądanie kierownika narodowo-socjalistycznego związku studenckiego polecono przerwać rozpoczętą już prelekcję.

Nieszczęśliwy debiut „Ikara"

Białogród (PAT). Pierwszy typ samolotu „Ikar", wyprodukowany w tutejszej fabryce samolotów „Ikarus", w czasie próby spadł i rozbił się w okolicy Zemunia. Pilot kpt. Bajdak zdołał się uratować dzięki spadochronowi, mimo że skok nastąpił zaledwie z wysokości 90 m.

Prosze wstac!



Zaplugawiona krew

Pan Walenty Kołek wyrósł na wielkiego człowieka. Swoje coprawda 167 cm. zachował bez zmiany jeszcze z dawnych czasów, ale za to na przedmieściu wybudował wielkie kamienice. W przedpokoju swojego mieszkania postawił fortepian.

Goście, którzy go odwiedzali, kładli laski i kaleusze na potężnym instrumencie, podziwiając dębowe nogi, stalowe okucia no i klarowny ton.

Pan Kołek mimo tego, że w przedpokoju stał fortepian, a na piecu leżały stosy obrazów pierwszorzędnych malarzy, nie był szczęśliwy. Chodził po lśniących posadzkach, kwękał i spluwał po kątach pokoju.

Nie spoglądał już nawet na papugę i kanarka w klatce. Stale narzekał na swoje zdrowie... Odwiedził wszystkich znanych lekarzy, wyciągnął z zatłuszczonego portfelu setki, ale to nic nie pomagało...

W płucach grało jak w organach. A p. Kołek chciał być zdrów, jak ryba, cieszyć się i używać świata.

Zmartwiony, za radą znajomych, pojechał na „prowincję" do znachora... Przy „litrówce" poczęło się badanie.

— Pan łaskawy 100 lat możesz żyć. Nogi jak u słonia, kupę lat na nich kamienice szanownego pana można nosić a nietylko jego ciałko.

— Brzuch, owszem, owszem, na dziesięciu starczy...

Pan Kołek pogrążył się w radosnem upojeniu. Tyle jeszcze lat życia...

A mądry znachor, pijąc powoli gorzałkę, lustrował dokładnie pana Kołka. Wysłuchał jego narzekań, obmacał, wreszcie schwyciwszy go za ręce, postawił djagnozę:

— Pan nawet więcej niż ze 100 lat żyłby, gdyby nie...

— Co?? — pan Kołek się przeraził.

— Krew.

— Jakto krew?!

— Tak, pan masz zaplugawioną krew.

— Laboga!!! zaplugawiona krew! A te lekarze nic mi nie mówiły. A czy na to się umiera?

— Owszem, tak, jak niema ratunku.

— Ratuj, pan panie, każdą sumę płacę...

— Wyleczy się szanownego pana, że będzie zdrów i czuł się będzie jak dzieciak.

Pan Kołek wyłożył na stół 50 zł. Znachor zgarnął niedbale pieniądze i rzucił:

— Ale zastrzyki to sprowadzimy z Belgji, bo krajoweby panu nie smakowały i mógłby się pan zatruć.

— Ile to będzie kosztować — jęknął p. Walenty.

— 200 zł. Samolotem trzeba je sprowadzić, bo pan szanowny niepotrzebnie tak cierpi...

Co się nie robi dla zdrowia. P. Walenty odliczył po 50 gr dwie setki. W tydzień potem otrzymał pigułki na zaplugawioną krew.

Po ich zażyciu 24 godziny na dobę dyskretnej ubikacji nie opuszczał. Oblicze jego jaśniało radością, że zastrzyki tak skutecznie krew czyszczą. Cóż, kiedy dawne dolegliwości wróciły... a pudełko, zawierające zdrowiodajne pigułki, nosiło napis „krajowe pigułki przeczyszczające".

W rezultacie pan Kołek stracił zupełnie zaufanie do wszystkich doktorów, a niefortunny znachor dostał 6 mies. więzienia za oszustwo.

KELLY.

Maj
8
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Stanisława B.
Czwartek: Grzegorza teolog.
Kalendarz słowiański
Środa: Stanisława św.
Czwartek: [illegible]zorada bł.
Słońca: wschód 4.10 zachód 19.29
Długość dnia 15 g 19 min.
Księżyca: wschód 8.26 zachód 0,24
Faza: 6 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S-ców Gortfeina, Piłsudskiego 54, Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Pan Zawiałski".
Teatr Popularny — „Cudzik i Ska"
Alhambra — „Blagierman w Alhambrze".
Cyrk Staniewskich — Dwa przedstaw. i uroczyste zamknięcie cyrku.

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Audjencja w Ischlu".
Bratnia Strzecha — „Zaledwie wczoraj".
Casino — „Córka generała Pankratowa"
Corso — „Człowiek bez twarzy".
Czary — „Malibu".
Grand Kino — „Noce wiedeńskie".
Mimoza — „Nędznicy".
Mewa — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Ludowy — „Syn Indyj".
Palace — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Przedwiośnie — „Piotruś".
Oświatowy — „Golgota uczciwej kobiety".
Rekord — „Katastrofa Czeluskina".
Stylowy — „Wiktor czy Wiktorja".
Zachęta — „Maskarada".

Odpowiedzi redakcji

Michał Wiśniewski, Kopanina. Pismo przekazaliśmy do zarządu okr. Str. Nar. w Łodzi.

K. W., Łódź. Dziękujemy za słowa uznania.

Aleksander L., Łódź. Sprawą zajmiemy się w najbliższym czasie.

Czytelnik, Łódź. Serdecznie dziękujemy.

Komunikaty

Nowy podział na obwody i rejony lecznicze. Ubezpieczalnia społeczna łódzka opracowała nowy podział Łodzi i powiatu na obwody i rejony lecznicze. W myśl tego planu, Łódź i powiat podzielone zostają na 3 obwody, łącznie 104 rejony. Rejony lekarskie będą miały charakter miejski, dla skupień gęstych ludności, podmiejski — o skupieniu mieszanem i zamiejski dla luźnych terenów. Lekarze mają zamieszkiwać w swych rejonach, względnie posiadać gabinety ordynacyjne i przyjmować chorych przed i po południu.

Wszyscy chorzy zgłaszać się muszą do lekarzy rejonowych, za wyjątkiem położnic, oraz chorych wenerycznych, którzy mogą zwracać się bezpośrednio do lekarza specjalisty w lecznicy obwodowej. Dzieci kierowane będą bezpośrednio do rejonowych punktów pedrjatrycznych.

Dla dzielnicy Widzewa stworzony zostaje specjalny podobwód z własną dzielnicą specjalistyczną. Nowy podział ma być wprowadzony od 1 lipca r. b. w życie i dla orjentacji ubezpieczonych, do jakiego rejonu i obwodu zostają przydzieleni, w bramach wszystkich domów zostaną wywieszone specjalne obwieszczenia orjentacyjne. (k)

Plajciarze żydowscy w areszcie

Dług 170 tysięcy zł bez pokrycia

Łódź, 7. 5. W kwietniu r. b. wpłynęło do sądu handlowego podanie firmy Borenstein i Fajfel przędzalnia i szarparnia wigonjowa, mieszczącej się przy ul. 6-go sierpnia 15/17 o ogłoszenie upadłości. Po wstępnych manipulacjach wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi w dniu 17 kwietnia r. b. istotnie ogłosił upadłość firmy oraz jej właścicielom Uszerowi Borensteinowi z ul. Żeromskiego 41 i Ignacemu Fajfelowi z ul. Al. Kościuszki 53.

Wyznaczony syndyk po zbadaniu stwierdził, że zobowiązania firmy są olbrzymie, gdy natomiast majątek jest minimalny, albowiem, jak to wogóle praktykują żydowscy przemysłowcy, fabryka dzierżawiła i mury i maszyny.

Na skutek decyzji sądu handlowego nastąpiło w związku ze wstępnemi czynnościami upadłościowemi aresztowanie Borensteina i Fajfela, których osadzono w areszcie. Według otrzymanych przez nas informacyj upadła firma miała pobierać należności za towary jeszcze przed ich dostarczeniem i w rezultacie wobec upadłości znacznej części już zapłaconych twarów nie dostarczono wogóle, narażając odbiorców na straty w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Następnie informują nas, że firma Borenstein i Fajfel puściła w obieg weksli na sumę 170.000 zł bądź to własnych, bądź to przyjętych tytułem zaliczek od różnych firm. Ponadto firma udzieliła rzekomo grzecznościowych akceptów bratu jednego ze współwłaścicieli Maurycemu Fejfelowi, przez co majątek zmniejszył się kosztem wierzycieli.

Szczegóły dochodzenia, które prowadzone jest w tej sprawie, narazie trzymane są w tajemnicy. Dodać trzeba, że znaczną część sumy wierzytelnej, wynoszącej około 300.000 zł, przedstawiają wierzyciele chrześcijanie, którzy wskutek złośliwej upadłości poniosą znaczne straty. (k)

Kronika policyjna

Żydowska miara. Józef Adamiak dla pokrycia płóciennego daszku nad sezonową cukierenką potrzebował nieprzemakalnej plandeki 25 metrów. Długość ta była minimalna i brak choćby pół metra powodował niemożność wyzyskania płótna. Adamiak obchodził składy chrześcijańskie, gdzie żądano od niego nieco drożej zakupił więc w końcu płótno u Jankla Waldmana na ul. Rokicińskiej 38. Waldman sprzedał płótno za 420 zł, to jest o 100 zł taniej niż inni, lecz gdy Adamiak przystąpił do założenia daszku okazało się, że płótno mierzy jedynie 21 metrów. Mimo tłumaczeń, Waldman nie zgodził się na zwrot pieniędzy. Sprawa oparła się o sąd grodzki, który skazał Waldmana na 4 mies. aresztu. Adamiak jednak strat nieodzyskał i zamiast taniej, urządzenie daszku kosztowało go dwakroć więcej. (k)

Kochający się bracia. W domu przy ul. Skierniewickiej 20 doszło do krwawej bójki na noże między braćmi Władysławem i Zygmuntem Milczarkami. Władysław doznał lżejszych uszkodzeń i zatrzymano go, natomiast Zygmunt odniósł rany brzucha i klatki piersiowej i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. (k)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Mostowej 21 pozbawił się życia przez zatrucie kwasem solnym bezrobotny 42-letni Antoni Kujawa.

Ujęcie przemytników. Na szosie z Wielunia do Łodzi zatrzymano w samochodzie osobowym, należącym do Mordki Waksmana z Katowic przemyt, w postaci kilkuset metrów jedwabiu oraz narzędzi chirurgicznych i brzytew, pochodzenia niemieckiego. Przemyt wartości ogólnej około 12 000 zł zatrzymano i skonfiskowano. W samochodzie znajdowali się szofer Izrael Binstock, Mordka Zielonka i Aron Groszberg wszyscy z Katowic, których zatrzymano do dyspozycji władz. (k)

Ze sądu. W dniu 6. b. m. sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę apelacyjną Alfreda Listera przeciwko Józefowi Libiszowi. Jak z przewodu sądowego wynika, Józef Libisz pracował we firmie B-ci Lister od 10 lat w charakterze buchaltera, pobierając miesięcznie tytułem wynagrodzenia 180 zł. Od 2 lat jednak Libisz mimo iż nie przestał pracować, nie otrzymał za swą pracę żadnego wynagrodzenia, wobec czego zaskarżył niesumiennego pracodawcę do sądu pracy. Sąd, uznając pretensje powoda za słuszne przychylił się do jego żądania i skazał Listera na zapłacenie Libiszowi wszystkich zaległych sum łącznie z trzymiesięcznem wymówieniem i urlopem. Listerowi jednak kwestja wypłacenia 3 miesięcznego wymówienia i urlopu wydała się niesłuszną i odwołał się w tej sprawie do sądu okręgowego, kwestjonując wypłacenie 957 zł tytułem urlopu i wymówienia. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy wyrok pierwszej instancji zatwierdził i zasądził od powodu 56 zł kosztów sądowych.

Kronika gospodarcza

Łódź nie straci na dewaluacji guldena. W związku ze zniżką kursu guldena do poziomu złotego powstało zaniepokojenie w niektórych gałęziach handlu łódzkiego, szczególnie zaś w branży włókienniczej, która znaczne ilości towarów wysyłała do Gdańska i posiada tam pokaźne należności. Powstało mianowicie pytanie, czy odbiorcy gdańscy regulując swe zobowiązania po kursie 172 zł za 100 guldenów mniej 42 zł nie spowodują upadłości wielu firm eksportujących. Dowiadujemy się w związku z tem, że w sprawie tej uzyskano porozumienie, a to dzięki temu, że zobowiązania Łodzi wobec Gdańska są znacznie większe, niż Gdańska wobec Łodzi. W obawie przed zastosowaniem tego samego systemu płatności wobec zobowiązań gdańskich ze strony Łodzi, Gdańska ustąpił i ustalono normy, jakie obowiązują przejściowo dla zobowiązań obu stron, z przed dnia 4 b. m. Dodać trzeba, że wiele firm włókienniczych, mając wielkie należności u jednej firmy w Gdańsku u innych firm same mają zobowiązania, tak że we własnym zakresie mogłyby regulować system płacenia. (k)

Ładny kwiatek. Jak to podawaliśmy Pabjanickie T-wo Eksportowe, które uruchomiło przed rokiem drobiarnię w Pabjanicach, następnie drobiarnię tę unieruchomiło, rzekomo zpowodu spadku cen na rynkach zagranicznych, oraz drożyzny kosztów produkcji. Tymczasem w rzeczywistości koszty tej produkcji były wprost śmiesznie małe, o czem świadczyły liczne zatargi z robotnicami, które mdlały przy pracy, pracowały po 12—14 godzin przy skubaniu i czyszczeniu drobiu, by w rezultacie zarob... 2 złote dziennie. Dopiero obecnie dowiadujemy się, o niektórych faktach, które niewątpliwie w dużej mierze przyczyniły się do upadku drobiarni. Tak n. p. około 30 tonn bitych królików, w czasie transportu przez morze uległo zepsuciu, albowiem były niedokładnie zabezpieczone w chłodni. Transport ten, przedstawiający wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych został dosłownie wrzucony do morza, do czego jeszcze doliczono koszta za pracę nad zniszczeniem. Tak to się gospodarzy, a następnie narzeka na drożyznę robocizny. (k)

Ostatnie wiadomości

Drągami zabili sąsiada. W Wielopolu na tle sporu granicznego Bronisław Szymanek wespół z krewnymi swymi Franciszkiem Trzewoźniakiem, Władysławem Sobczykiem i Aleksandrem Małowskim napadli w polu na sąsiada Stefana Stępnia, którego zatłukli drągami na śmierć. Zabójców aresztowano.

Zwłoki noworodka. Na posesji przy ul. Składowej 20 podczas opróżniania dołu ustępowego wyłowiono trupa dziecka płci męskiej, liczącego 7 tygodni. Policja wszczęła dochodzenia.

Tragiczna śmierć pastucha. Na torze pod Łodzią pociąg zdążający do Kalisza najechał na przechodzącego przez tor pastucha 14-letniego Marjana Kistrzewę ze wsi Józefów. Chłopiec został zmasakrowany a zwłoki znaleziono po przejściu pociągu.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Zgierskiej najechany został przez tramwaj Felika Szartek z ul. Blacharskiej 23, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego przewieziono do szpitala.
ŁÓDŹ

Z ziemi kaliskiej

Podziękowanie N. O. K. Pp. amatorkom i amatorom oraz p. reżyserowi, którzy z dużym nakładem pracy tak dobrze przygotowali i dwukrotnie z wielkiem powodzeniem odegrali sztukę Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek" na rzecz kolonij letnich dla biednych dzieci, serdeczne podziękowanie składa Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet.

Poświęcenie świetlicy „Sokoła" w Opatówku. Placówka „Sokoła" w Opatówku urządziła w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia własnej świetlicy. Po nabożeństwie w miejscowym kościele członkowie „Sokoła" i liczni goście udali się do świetlicy, gdzie powitał zebranych prezes miejscowej placówki, p. Lutosławski. Przemówienia powitalne wygłosili: miejscowy ks. prefekt, p. poseł Chrystowski, następnie prezes i wiceprezes miejscowego koła Stronnictwa Narodowego i inni. Wspólna fotografja uwieczniła na kliszy tę niezmiernie miłą i sympatyczną uroczystość w Opatówku.

Małoletni nożownik. Podczas zabawy dwóch małoletnich, bo liczących po 13 lat, chłopców, pokłóciło się pomiędzy sobą o kamyki do procy. Czupurniejszy z nich, Krzysztof Błażejczyk, nie mając przewagi fizycznej nad towarzyszem zabawy, w pewnej chwili wyciągnął z kieszeni nóż scyzoryki i ugodził nim Stanisława Kubickiego (Nowy Świat 26) tak silnie, że nieprzytomnego, w stanie ciężkim musiano odwieść do szpitala. Małoletnim nożownikiem zajęła się policja.

Usiłowanie samobójstwa. Do szpitala św. Trójcy przywieziono 22-letnią Halinę Wojnicz z Kalisza z oznakami silnego zatrucia. Ponieważ desperatka przez dłuższy czas pozostawała bez przytomności, narazie trudno było dociec przyczyny targnięcia się na życie.

Pożar w Iwanowicach. We wsi Iwanowice, gm. tejże samej, powstał pożar w zagrodzie Piotra Woźniaka, gdzie spłonęły dom mieszkalny i dach na oborze murowanej. Straty 600 zł. Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Żyd handluje w niedzielę i święta katolickie. Firma „Fox", mieszcząca się w domu nr. 33 przy ul. Marsz. Piłsudskiego, rzekomo likwiduje dział perfumeryjny i kosmetyczny, natomiast w lokalu tym prowadzi dział wywoływania fotografji, co jest dozwolone przez policję. Ponieważ pod pozorem zakładu fotograficznego Żyd uprawia w dalszym ciągu handel perfumami i kosmetykami, należy przypuszczać że to nie jest w granicach uzyskanego przez firmę „Fox" zezwolenia, i że władze policyjne ukrócą samowolę p. Engla.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Z ruchu narodowego. W niedzielę, 5. b. m., o godz. 17 odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 pod przewodnictwem kol. Zygmunta Kraja. Na zebraniu kol. Jan Bajkowski z Warszawy wygłosił aktualny referat, którego licznie zgromadzeni członkowie wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Na zakończenie zebrania odśpiewano Hymn Młodych. (p)

Z życia Akcji Katolickiej. W dniu 4. b. m. w sali parafjalnej św. Mateusza, odbyło się tradycyjne „Jajko" zorganizowane przez Kat. Stow. Mężów przy parafji św. Mateusza w Pabjanicach. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. dziekan Zych w obecności ks. asystenta dziekana Lewandowicza, który po poświęceniu złożył serdeczne życzenia, poczem o znaczeniu tradycyjnego „Jajka" wygłosił przemówienie sekretarz K. Majewski składając serdeczne życzenia zebranym przy wspólnym stole. Po części oficjalnych zebrani w miłym nastroju bawili się do późnej nocy. (p)

Uroczystości straży pożarnej. W niedzielę, 5. b. m. Straż pabjanicka obchodziła podniosłą uroczystość swego patrona św. Florjana. Uroczystości rozpoczęło mszą świętą w kaplicy pod wezwaniem św. Florjana, dokąd udały się wszystkie oddziały. Na czele oddziałów kroczyła orkiestra straży pabjanickiej. Piękne kazanie wygłosił ks. Borensztajn, który odprawił również uroczystą mszę św. Po nabożeństwie wszystkie oddziały straży udały się na plac ćwiczeń przy ulicy Strażackiej (Nowy Rynek), gdzie odbyły się oficjalne uroczystości. Następnie odbył się wspólny obiad.

O mistrzostwo kl. B. Na boisku Krusze - Ender odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B, pomiędzy drużynami „Burza" (Pabjanice) — „Strzelec" (Sieradz). Mecz zakończył się zwycięstwem Burzy 3:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli Wildeman, Marciniak i Bauer. Sędziował p. Winiarski.

Przedstawienie. W sobotę, 4. b. m. Stow. Śpiew. „Lira" w Pabjanicach wystawiło sztukę w sali domu Katolickiego p. t. „Obywatelka z Krowodrzy", wodewil mieszczański w 4 aktach ze śpiewami, kupletami i tańcami pod reżyserją p. W. Lipskiego. Całość wypadła doskonale, licznie zgromadzona publiczność darzyła amatorów hucznemi oklaskami.

Kronika Zgierza

Piekarze podpisali umowę zbiorową. Donosiliśmy w swoim czasie o zatargu, do jakiego doszło między piekarzami. Ostatnio doszło do porozumienia i podpisania umowy, która weszła w życie z dniem 5 b. m. M. in. dla I kategorji ustalono stawkę 30 zł, dla II 25 i dla III 20 zł. Każda piekarnia czynna musi zatrudniać conajmniej jednego czeladnika. Po przepracowaniu okresu rocznego pracownicy otrzymują urlop 6-dniowy, przyczem w tym czasie pracę otrzymuje bezrobotny czeladnik, należący do miejscowej gospody.

Kronika Zduńskiej Woli

Zbiórka uliczna. Urządzona z inicjatywy ks. prefekta Olejnika zbiórka uliczna na ubranka dla biednych dzieci przystępujących do I Komunji św., przyniosła 187 zł.

Misje. W przyszłą sobotę w godzinach wieczornych rozpoczną się w kościele parafjalnym misje, które trwać będą przez [illegible] dni. Misje prowadzić będą ks. ks. Marjanie z Warszawy.





Z otwarcia sezonu kajakowego w Poznaniu. Grupa uczestników przed nowopoświęconą przystanią K. S. „Surma". (Fot. Pawlicki).

Martyna usunięty z reprezentacji

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej na posiedzeniu w poniedziałek wieczorem postanowił usunąć ze składu reprezentacji polskiej na mecz z Austrją obrońcę „Legji". Martynę, za niesubordynację na meczu „Legja" — „Pogoń". Zarząd P. Z. P. N. wychodził z założenia, że Martyna, jako kapitan drużyny i jako gracz reprezentacyjny, bez względu na to, czy orzeczenie sędziego było słuszne czy niesłuszne powinien był do tego orzeczenia się zastosować. Zarząd P. Z. P. N. postanowił wyciągnąć w stosunku do Martyny konsekwencje, uważając, że poza dobrą formą reprezentacyjny gracz musi się również wykazać walorami moralnemi. Na miejsce Martyny wstawiono Michalskiego („Naprzód" - Lipiny). Ponieważ zaś kontuzja Wilimowskiego na meczu „Ruchu" w Bielsku okazała się groźniejsza — doznał on pęknięcia kości w nodze, — ostateczny skład reprezentacji Polski ustalono w porozumieniu z kapitanem związkowym p. Kałużą w sposób następujący:

Fontowicz (Warta) — Michalski (Naprzód-Lipiny), Bulanow (Polonia) — Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk I (Wisła), Haliszka (Garbarnia), — Riesner (Garbarnia), Pazurek (Garbarnia), Szerfke (Warta), Matjas (Pogoń), Włodarz (Ruch). Możliwe, że Matjas i Włodarz zamienią się miejscami. Jako rezerwowych wyznaczono Albańskiego, Zwierza i Gemzę. Szczepaniak ostatecznie nie pojedzie.

Wyjazd drużyny nastąpi w piątek. Kierownikiem ekspedycji będzie pułk. Glabisz. Poza tem z ramienia PZPN wyjeżdżają: inż. Kuchar i kpt. związkowy Kałuża.

Zarząd PZPN wyznaczył równocześnie p. Sznajdra na sędziego linjowego.

Piłka nożna

Skład Krakowa na mecz z Poznaniem w najbliższą niedzielę w Poznaniu przedstawia się następująco: Koszowski, Joksz, Doniec, Lesiak, Wilczkiewicz, Jezierski, Zieliński, Kopeć, Artur, Łyko, Kisieliński. Rezerwowym bramkarzem będzie Koźmin.

Reprezentacja Poznania: Fontowicz (Warta), Pawlak i Kubalczyk (W), Przykucki, Danielak (W) Zaremba (L), Radojewski (W), Musielak (HCP), Scherfke Fr. (W), Mikołajewski (L), Markiewicz (L). Rezerwa: Konieczny (W), Kryszkiewicz (W), Dusik (L), Mielcarek (L), Skrzypczak (H. C. P.).

Skład Warszawy na mecz z Łodzią w niedzielę, przedstawia się następująco: Korniejewski, Zwierz, Krysiński, Sroczyński, Przeździecki II, Kruk, Święcki, Smoczek, Łysakowski, Wypijewski. Rezerwowi: Jachimek, Szaller, Zieliński.

W sprawie meczu „Legja" — „Pogoń", „Legja" zamierza złożyć protest na tej zasadzie, że sędzia wbrew regulaminowi przerwał grę do czasu obandażowania kontuzjonowanego Albańskiego, co jest niedopuszczalne. Z drugiej strony sędzia jak wiadomo, odgwizdał walkower dla „Pogoni". Decyzja wydziału gier i dyscypliny zapadnie w najbliższych dniach.

Kolarstwo

Zarząd P. Z. T. K. ukonstytuował się na pierwszem posiedzeniu w sposób następujący: Prezes — płk. Gebel, I wiceprezes — inż. Lenartowicz, II wiceprezes — kpt. Tkaczyk, sekretarz — Radwański, skarbnik — Zygadło, kapitan torowy — mjr. Szaposznikow, kapitan szosowy — Pobudejski, kapitan turystyczny — Jankowski. Siedzibą zarządu związku będzie lokal Warszawianki.

Wśród zawodowców

W Dortmundzie Gustav Eder po raz piąty obronił tytuł mistrza Europy w wadze półśredniej bijąc tym razem Austrjaka Blaho przez k. o. w piątej rundzie. Niemiec miał przez cały czas zdecydowaną przewagę.

W drugim meczu o mistrzostwo Rzeszy w wadze średniej dotychczasowy mistrz Besselmann zwyciężył na punkty Boelcka.

Tennis

Farquharson, jako ostatni już z drużyny Płd. Afrykańskiej, grającej z nami w połowie miesiąca w ramach turnieju o puhar Davisa, odpadł w turnieju angielskim w Bournemouth. Farquharson przegrał z Austinem 2:6, 1:6, 2:6. Wobec słabej formy, wykazanej przez Kirby'ego, przeciw Polsce grać będzie obok Farquharsona prawdopodobnie Bertram.

Sport w Kaliszu

Sztafeta Kalisz — Szczypiorno — Kalisz. Dorocznym zwyczajem, w dniu 3-go maja odbyła się na trasie Kalisz — Szczypiorno — Kalisz (12 klm.) sztafeta, do której stanęło 5 drużyn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Szkoły Podchorążych w czasie 49 min., drugie Strzelec, trzecie „Sokół", czwarte 25 p. a. l., piąte 29 p. S. K.

„Szukamy olimpijczyków". W dniu 3 b. m. na stadjonie miejskim w Kaliszu odbyły się zawody lekkoatletyczne p. n. „Szukamy olimpijczyków". Wyniki w poszczególnych konkurencjach: panie: rzut dyskiem 1. Wysocka 32,49 m., pchnięcie kulą 8,80, skok wdal 4,35 m., bieg 100 mtr. 15,5 sek. wygrała Wysocka. Konkurencje panów: (notujemy tylko pierwsze miejsca) bieg 100 m. Ścibiński 12,6 sek., biek 400 m., Wiśniewski 63 sek., bieg 800 m. Grzelak, bieg 5000 m. — Żeśko, pchnięcie kulą — Kaczmarski — 12 m. 9 cm., rzut oszczepem B Wiśniewski 45,30 m., skok wzwyż — Siarkiewicz 1,57 m., skok wdal — Kaczmarski 6.57 m.

Mecz WKS. „Prosna" — K. S. „Legja" Skalmierzyce). Rozegrany na boisku „Prosny" mecz w piłkę nożną pomiędzy drużynami WKS. „Prosna" z K. S. „Legja" ze Skalmierzyc zakończył się zwycięstwem 4:0 (3:0) na korzyść „Prosny".

Sport na Śląsku

O mistrzostwo ligi śląskiej. Amatorski K. S. Chorzów — Wawel Wirek 3:0 (1:0). Przez cały czas lekka przewaga A. K. S. pierwszą bramkę dla Chorzowa zdobył Wostal już w piątej minucie po rozpoczęciu gry. Po przerwie ten sam zawodnik mimo dobrego obstawienia go, przedostał się przez linję obrony i strzeli drugą bramkę dla swych barw. Wynik ten przy obustronnie niewykorzystanych sytuacjach podbramkowych utrzymuje się prawie do końca gry, kiedy Urbański podwyższył wynik do 3:0 ustalając tem samem wynik dnia. Dzięki ofiarnej grze drużyny gospodarzy i niezaradności ataku Wawelu, który nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacyj, goście nie zdobyli nawet bramki honorowej. Sędziował dobrze p. Kozek. Widzów około 2.500 osób przy pięknej pogodzie.

K. S. Dąb — Naprzód Lipiny 1:0. Obecnie K. S. Dąb nadal prowadzi w tabeli o mistrzostwo ligi śląskiej i jest faworytem do tytułu mistrzoskiego przed Amatorskim K. S. Chorzów, który jednak ma znacznie mniejsze szanse. Naprzód Lipiny, znajdujące się na trzeciem miejscu w tabeli przez swoją ostatnią przegraną nie mogą pretendować do zdobycia mistrzostwa.

Sport w Pabianicach

O mistrzstwo kl. B. W sobotę 4 bm. na boisku Krusche-Endera został rozegrany mecz o mistrzostwo klasy B. między drużynami Ż. S. S. Zduńska-Wola a K. S. Pabjanice. Do przerwy gospodarze dyktują tempo przyczem zdobywają dwie bramki przez Plewińskiego i Posta. Po przerwie Żydzi chcą za wszelką cenę wyrównać, zrywają się kilkakrotnie do ataku, lecz bezskutecznie. Gospodarze uzyskują jeszcze trzecią bramkę przez Chwalewskiego. Od tego momentu Żydzi poczęli grać brutalnie, zdobywając dwie bramki. Mecz zakończono wynikiem 3—2 dla K. E.

Kącik młodych S. N.

SIERADZ

W dniu 27 ub. m. odbyło się zebranie Wydziału Młodych S. N., na którem referat wygłosił kol. Radecki n. t.: „Sprawa żydowska i kryzys". Na tle referatu wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebrani postanowili bojkotować kino straży poż. „Światowid" aż do chwili zmiany mechanika Żyda, którego dyrekcja kina zaangażowała do pracy. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych".

W dniu 2 maja odbyło się zebranie Wydz. Młodych S. N., na którem kol. Wojewoda wygłosił zajmujący referat n. t. „Polityka żydowska w świecie." Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych". Wkrótce nastąpi otwarcie i poświęcenie nowego lokalu własnego Wydz. Młodych S. W. przy ul. Kościuszki w Sieradzu.

SKIERNIEWICE

W dn. 14 ub. m. odbyło się zakończenie w sali Straży Pożarnej odbyło się zebranie członków Kół Stronnictwa Narodowego z terenu gminy Doleck. Na zebranie przybyło przeszło 200 osób, reprezentujących następujące wioski: Suliszew, Kamion, Trzcianna, Doleck, Adamów, Rawiczów, Podfranciszkany, Kawenczyn i Julków.

Przewodniczył zebraniu kol. Kania z Trzciannej. Przemawiali: kol. Przygodzki z Warszawy i kol. kol. Bęczkowski i Ścieszko ze Skierniewic.

Po zebraniu reprezentanci wszystkich Kół zostali zaproszeni do Adamowa, gdzie miejscowy Zarząd S. N. przygotował uroczystość „Święconego". Cały wieczór spędzono w bardzo miłym nastroju.

SOSNOWIEC

W dniu 28 ub. m. we wsi Trzcianna czenie kursu kandydackiego w kole S. N. Sosnowiec-Sielec Kandydaci ukończonego kursu złożyli przyrzeczenie organizacyjne. W ramach uroczystości referat o polityce zagranicznej i wewnętrznej wygłosił kol. Sobolewski z Dąbrowy Górn. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Kto wygrał 50 tys. złotych?

Warszawa. (PAT.) W drugim dniu ciągnienia czwartej klasy 32 loterji większe wygrane w pierwszem ciągnieniu padły na następujące numery:

50.000 zł — 96.151;

5.000 zł — 92.020, 124.855, 145.583, 162.240, 174.820;

2.000 zł — 228, 13.002, 19.798, 40.453, 44.131, 49 115, 57.305, 68.314, 87 541, 91.167, 91.695, 91.918, 109 087, 111.379, 118 636, 122.175, 129.609, 134.757, 181.153;

1.000 zł — 5.390, 6.064, 6 750, 8.385, 8.190, 11.471, 12.035, 12.501, 12.520, 13.844, 15.115, 15,364, 21.733, 21 466, 23.749, 23.858, 26 373, 35.585, 39.913, 46.167, 75.519, 78.000, 78.546, 84 368, 91.280, 93.126, 101.616, 113 934, 133.341, 142 512, 155.181, 156.369, 166.895, 184.610, 184.652.

32 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji)

W pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy wygrane padły na numery następujące

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 34538 68290 101292

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 82945 133966.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 6990 15143 17193 57402 71724 76637 86830 88267 119132 119505 145057 145463 174528.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 899 8964 12394 13489 19577 27275 32201 37400 41870 43433 54497 63403 67303 71841 72704 76169 76891 81260 87905 89180 89957 95408 97762 98771 102450 110448 111272 118270 122894 141051 148057 150574 158486 160350 162518 167587 170185 170245 171336 174634 176075 176137 180723.

Po 200 złotych na numery:

57 245 311 476 77 87 509 11 95 626 28 709 58 94 815 55 1071 161 282 451 506 36 651 65 76 868 92 2154 219 92 339 402 31 665 78 775 85 897 937 88 3261 316 416 729 62 83 866 75 4002 23 97 222 328 451 505 96 774 79 858 5010 63 91 232 84 334 497 583 657 749 81 880 6002 265 386 417 47 61 657 721 97 897 995 7009 87 275 323 46 479 652 71 79 966 8039 76 162 85 428 594 641 60 99 847 940 66 9130 238 73 345 80 466 525 670 76 99 759 818 39 918 40 10070 111 203 15 300 55 64 521 772 847 83 904 11184 233 303 80 431 735 931 50 69 88 12092 335 619 809 978 13026 51 53 57 155 203 387 609 748 63 851 908 14004 32 130 251 62 734 979 15042 122 42 65 247 368 402 37 614 730 93 846 76 16149 83 340 590 655 722 68 76 85 997 17075 141 220 456 544 640 72 833 53 18019 71 158 65 299 371 442 537 630 93 713 82 19025 204 372 503 24 893 948 56 20028 70 134 58 270 71 385 514 67 646 62 77 789 21034 49 308 12 68 419 25 26 47 784 935 63 94 22016 49 293 320 574 601 735 81 88 95 23012 23 158 275 327 47 59 514 73 604 6 840 965 24157 262 88 313 602 56 707 813 25019 39 53 525 623 728 815 940 48 26226 902 447 97 548 84 618 85 764 936 27002 15 699 28002 143 95 241 66 95 364 408 90 754 803 930 72 29161 97 217 314 416 28 75 722 80 861 97 30137 23: 52 396 440 89 95 708 31034 77 91 173 249 81 430 63 82 675 737 73 77 82 998 32231 33 61 678 79 756 33033 37 295 336 449 503 38 75 646 705 35 919 34087 262 303 56 620 75 732 75 872 975 77 35044 178 335 413 99 650 835 85 986 36095 127 57 86 93 95 354 80 438 651 772 816 66 915 37133 278 327 492 570 692 859 903 57.

38009 59 63 120 24 86 225 477 78 540 790 961 66 39090 176 229 95 389 425 45 72 600 755 82 40024 30 78 142 88 240 99 431 69 516 906 44 41251 399 407 38 578 90 860 80 946 42065 112 49 215 40 60 354 88 93 502 600 710 59 91 891 908 43072 173 217 38 491 571 600 15 701 9 803 44058 90 123 248 331 32 502 7 763 822 44 913 45014 111 425 81 577 82 661 70 878 918 46056 431 507 687 795 814 918 47047 117 390 518 25 74059 865 906 48013 75 84 203 47 84 338 63 568 723 89 952 62 49078 101 10 43 287 337 442 760 827 998 50041 107 36 52 252 318 505 7 700 919 51080 82 140 217 382 427 527 772 79 807 98 948 52003 31 39 427 34 62 604 90 858 901 76 53154 401 642 713 19 73 945 66 54008 30 70 74 118 61 328 448 543 606 80 714 17 23 44 93 888 906 80 55063 218 92 326 41 462 635 71 56058 260 72 346 49 446 56 86 683 821 74 936 53 57058 118 242 89 447 614 994 58017 298 356 474 594 616 954 85 92 59163 229 301 546 90 972 94 60000 87 148 511 12 54 955 62061 126 58 203 337 412 18 75 653 82 88 701 39 54 87 90 810 26 945 67 87 63051 89 248 555 64 648 78 785 87 829 912 18 89 64109 50 210 81 473 538 770 804 992 65001 17 482 92 542 724 40 843 66071 119 241 45 362 631 71 744 851 93 955 73 67114 695 767 813 902 27 61 68122 227 308 511 604 58 719 26 39 94 873 911 21 39 96 69027 208 71 335 61 416 26 64 580 649 739 69 81 821 946 70102 43 45 49 97 241 443 85 535 664 90 744 975 79 71119 313 565 653 59 816 37 79 96 969 72273 411 61 604 80 88 817 66 73063 65 83 202 48 49 346 81 470 96 545 642 700 72 967 74192 225 330 454 63 577 781 75183 256 73 316 45 412 43 502 48 677 784 88 805 53.

76133 86 229 42 400 505 675 777 929 77059 133 407 660 859 942 78177 486 506 11 31 608 64 716 42 880 949 70 79065 92 206 17 472 98 575 624 740 57 69 70 94 98 80100 222 538 46 66 73 629 63 708 820 32 952 88 81058 109 51 55 232 47 348 437 559 613 63 64 701 29 832 43 973 82007 84 127 206 323 410 916 28 87107 10 61 77 224 94 368 98 652 783 984 84223 55 467 512 87 831 38 51 85031 195 376 493 96 530 48 610 70 938 86104 82 85 289 300 401 93 95 591 650 925 87005 264 533 45 52 817 38 936 88020 329 44 567 768 830 909 89012 33 90 142 220 26 358 421 26 48 568 725 72 79 988 90025 276 82 388 98 413 569 607 25 782 95 911 91117 219 56 320 440 573 610 17 714 17 867 92006 55 149 356 691 92 96 702 800 932 93013 60 220 331 75 565 693 882 94037 205 520 27 45 97 703 828 47 98 95244 360 61 494 696 732 49 885 900 96004 32 139 50 224 343 412 87 510 892 933 97039 81 147 90 385 466 546 52 604 13 816 53 98158 80 537 39 621 872 81 99010 57 70 266 316 23 86 464 504 20 21 35 762 816 49 82 907 61 100054 395 414 54 90 515 609 736 932 35 68 101022 159 94 202 325 96 420 78 627 58 67 757 813 102179 314 603 790 830 103266 359 414 677 831 939 76 104103 244 336 441 69 551 645 725 47 847 81 940 105042 184 209 389 447 528 45 715 940 77 78 83 106042 45 133 40 744 895 107005 110 99 507 60 93 662 727 36 870 83 90 919 108020 93 101 12 399 491 731 864 109086 99 108 266 523 608 787 883 945 110016 21 56 98 281 38 316 554 603 12 93 713 81 822 48 67 91 111036 163 305 46 533 47 49 619 838 112114 48 509 22 92 608 793 821 975 89 113084 226 73 324 40

114014 49 225 93 372 419 28 520 78 99 745 930 62 70 115058 99 163 81 214 53 66 98 45 53 531 624 68 708 61 95 876 966 116160 584 691 729 835 83 931 117203 70 325 74 519 618 843 957 76 118082 217 398 552 684 746 825 42 63 119104 17 202 318 45 47 91 504 606 18 794 887 120025 686 87 95 842 71 74 991 121051 202 97 339 435 78 601 95 122180 440 95 514 74 683 709 89 854 62 123084 463 71 72 565 72 648 65 81 82 757 76 77 881 83 914 124003 218 455 558 713 80 935 125187 258 62 81 360 66 68 410 32 511 724 74 91 94 126008 211 68 410 63 70 527 70 600 55 730 33 845 99 127012 102 91 322 580 603 39 719 807 67 907 23 74 128021 67 78 81 102 16 72 82 220 69 79 336 54 416

(Ciąg dalszy na str. 10).

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

2. PIENIĄDZ

Wypożyczę 2 700
złotych na 1 hipotekę lub zastaw. Oferty Nowak, Ostrów, Piłsudskiego 7 n 8987

3. LETNISKA I UZDROWISKA

2 pokoje
i kuchnia w lesie sosnowym. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 83 183

6. OŻENKI

Wdowa
przystojna, lat 31, posiadająca gospodarstwo 44 morgowe, wyjdzie zamąż. Zgłoszenia do Agentury „Orędownika", Obrzycko. n 9983

Współwłaściciel
ładnej kamienicy w Poznaniu, trzydziestoszescioletni kawaler poszukuje stosownych znajomości. Cel matrymonjalny. Poważne oferty Orędownik Poznań zd 82 491

7. SPRZEDAŻE

Magle
ręczne, motorowe, silnej budowy gwarantowane poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33 Egzystuje od 1889. n 9030

Farby — Pokost lniany
kilo 1.75, emalja 2 — szablony kreda, znane ze najtaniej Poznań Chwaliszewo 24. Jaroszyk. zd 78 647

Motocykl Sarolea
w dobrym stanie gotowy do jazdy korzystnie sprzedam. Szymkowiak, Iwno, p. Kostrzyn. zd 81 228

Rzeźnicki wóz
handlarski, jak nowy, tanio. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 83 008

Dom
masywny, narożnikowy, 10 ubikacyj, mieście przy rynku 6 000 wpłaty 4 000. Otręba. Jarocin, Zielińskiego 2. zd 78 562

45 buraczanej, prywatne,
zabudowania, inwentarze pierwszorzędne cena 15 000, wpłaty 10 000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 83 319.

Dom nowy
7 ubikacyjny, elektryczność, cena 7 000, wpłaty 4 000. Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, pow. Poznań. zd 83 321

Okazyjnie
sprzedam 2 siecie waton krdubowaty i przywłokę. Krakowski, Poznań, Piotrowo 2. zd 83 269

Ogrodnictwo
4 morgowe, kompletne urządzenie, powiatowe miasto (około 30 tys. mieszkańców) korzystnie do sprzedania, tylko za gotówkę. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 83 375

Gospodarstwo
110 mórg pszenno-żytniej inwentarze kompletne 16 000, wpłaty 10 000 Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 83 409

Gospodarstwo
85 mórg dobrej ziemi, zabudowania, inwentarze kompletne, blisko Poznania 20 000, wpłaty 10 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 83 408

100 buraczanych przy Gnieźnie pierwszorzędne
zabudowania inwentarze, 12 lat, objęcie 3 000. Stawski, Poznań, pl. Sapieżyński 10 b. zd 83 486

Okazja dom Poznaniu
powodu braku gotówki do wykończenia za bezcen sprzeda Dom Zieleń, Poznań, Wrocławska 22. zd 83 463

Dom piętrowy, nowy Poznaniu
komfortowy, ślicznym ogrodem 2 500, reszta by tała. Stawski, Poznań pl. Sapieżyński 10 b. zd 83 484

Dom
z ogrodem, dwa pokoje i kuchnia, wewnątrz niedokończony. — Poznań ul. Miodowa 22, przy Bukowskiej. zd 83 344

Dom rodzaj willi
nowobudowana, 7 ubikacyj, ogrodem. Cena 9 000, wpłaty 6 000. — Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 83 460

Maszyna
do szycia damska, bardzo dobrze szyjąca. 40 zł. Poznań, Wały Kościuszki 3 m. 5, III. zd 83 439

Gospodarstwo 135 morgowe, prywatne,
zabudowania pierwszorzędne, inwentarze kompletne — 26 000, wpłaty 12 000. Rutkowski Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 83 473

Owocarnia
z składem spożywczym, mieszkaniem przy ruchliwej ulicy sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 83 469

Motor
3 tonny, na prąd stały, sprzeda Goderski, Poznań, Marcelińska narożnik Grodziskiej. zd 83 464

25 mórg
ziemia dobra zabudowania masywne, inwentarze, cena 8 000, wpłaty 4 000 Gawlakowa, Gniezno, Mieczysława 1. zd 83 528

65 mórg
ziemia pszenna, zabudowania dobre, inwentarze kompletne 12 000, wpłaty 10 000, Gawlakowa, Gniezno, Mieczysława 1. zd 83 527

60 buraczanych kościelnej wsi przy domu
zabudowaniami, inwentarzami, sadem 5 000, reszta amortyzacja. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 83 485

125 mórg
przy Gnieźnie, prywatne, ziemia buraczana, zabudowania masywne sprzeda okazyjnie Gawlakowa, Gniezno, Mieczysława 1. zd 83 526

Folwarczek 120 buraczanych wspaniałe zabudowanie,
inwentarze pierwszorzędne, nad szosą, 25 000, wpłaty 15 000. Stawski, Poznań pl. Sapieżyński 10 b zd 83 483

Gospodarstwo
78 mórg pszenno-buraczana ziemia, 2 klm. od stacji, 8 000. Restauracja - Jadłodajnia, Poznań, Ratuszowa 27 28. zd 83 532

Piekarnię
dobrze prosperującą w powiatowem mieście odstąpię. Do objęcia 700 zł. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 83 522

Piekarnia
przepisowa Poznaniu, mieszkanie, skład, dobrze prosperująca, powód zmiana przedsiębiorstwa, sprzedam 2 800, Poznań, Młyńska 4—1 zd 83 504

Do sprzedania
motor
ssąco-gazowy 80 H. P. na biegu. Langen-Wolf. Zgłoszenia Młyn Nieszawski n./Wisłą w Nieszawie. zdg 83 877

10. MAJĄTKI

Majątek
255 morgowy pszennej korzystne polowanie, letnisko, wpłaty 25 000 reszta amortyzacja, sprzedam. — Grzeszkowiak, Poznań, Skarbowa 18. zd 83 414

11. KUPNA

Gospodarstwo
około 40 mórg dobrej ziemi blisko kościoła kupię. Zgłoszenia dokładnym opisem do Orędownika, Poznań zd 83 329

17. LOKALE

Dam wynagrodzenie
za wskazanie miejsca założenia warsztatu mechanicznego i składu rowerów. Borkowski, Lubinia Mała, pow. Jarocin. zd 83 237

Kiosk
z koncesjami w ruchliwej ulicy wydzierżawię lub przyjmę wspólnika z gotówką 500. Poznań, „Pawilon", Focha 15. zd 83 450

18. DZIERŻAWY

65 mórg
wydzierżawię przy plianie, kompletne Andrzejewski, Śrem, Ogrodowa 1 zd 83 126

Wydzierżawię
dom, czteromorgowy owocowy ½ morgi truskawek 40 miesięcznie elektryczność. Frankowski Żabikowo, Poniatowskiego 10 Poznań. zd 83 322

Dzierżawa stomorgowa przy Poznaniu
pół godziny tramwaj, olbrzymie zabudowania — objęcie natychmiast. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 83 472

Dzierżawy
100 mórg 7 000, 104, objęcie 6 000, 50 — 8 500 40 — 9 000. Gawlakowa, Gniezno Mieczysława 1. zd 83 530

55 mórg
przy Gnieźnie ziemia ogrodowa dobrej kulturze, inwentarzami 4 500. Gawlakowa, Gniezno, Mieczysława 1. zd 83 529

Młyn
motorowy na 120, bez konkurencji, zaraz wydzierżawię lub sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 83 525

22. ZGUBY

Danuta Stawiszyńska
zagubiła legitymacje wydaną przez KEŁ za nr. 4. Łódź. n 9774

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Fryzjerka
poszukuje zaraz posady. Oferty kierować Mogilno, Jagiełły 7 — m. 1. zd 83 157

Biurowa
początkująca poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 471

Szofer-kowal maszynista
długoletnią praktyką, dobrze polecony poszukuje posady. Murzynowo Leśne, poczta Sulecinek, Stanisław Walczak. zd 82 872

Fryzjer
damsko-męski wodną ondulacją, kartą rzemieślniczą, szuka posady. Oferty Jakubiak Gostyń, Nowe Wrota 7. zd 83 158

Gospodarz
lat 48, długoletnią praktyką, poleceniem, szuka miejsca od 1. 6. lub 1. 7., ewentualnie jako gospodarz na 160 morgach. Oferty Orędownik, Poznań zd 83 524

Palacz kawy
specjalista w paleniu słodu-jęczmienia z doprawą glazury, poszukuje posady. Uprasza się o podanie warunków. Oferty do Orędownika, Poznań zd 83 523

Młodzieniec
lat 23 poszukuje praktyki gospodarczej. Łaskawe zgłoszenia Poste Restante Zaniemyśl, Majsner. zdg 83 250

Młodszy urzędnik gospodarczy
lat 30, kawaler na niewypowiedzianej posadzie od 2 lat zmieni posadę od 1. 6 lub 1. 7. n. r. — Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 83 397

Księgowa - bilansistka
rutynowana szuka posady, 2 lata W. S. H. Korespondencje francuska, niemiecka. Maszyna. Podatki. Oferty Kurjer Poznański zdg 83 242

Wiejska
dziewczyna, zaufana, z dobremi świadectwami poszukuje samodzielnej posady do osób dorosłych. Oferty Kurjer Pozn. zdg 83 317.

Obejmę
posadę portjera, stróża domu z mieszkaniem w zamian obowiązuje się załatwić naprawy murarskie oraz urządzenia elektryczne. Oferty Kurjer Pozn. zdg 83 263

Gospodyni - kucharka
starsza, zaufana, doświadczona, poszukuje samodzielnej posady, zna wszelkie prace domowe, dobrą kuchnię, zaprawy, prasowanie. Świadectwa jaknajlepsze. — Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 83 370

Inteligentna gospodyni
szuka posady, chętnie samotnej osoby, również na wsi. Oferty Kurjer Poznański zdg 82 897

Robotnik
znający obsługę śrutownika jako pomocnik magazyniera do wydawania towarów potrzebny. Kaucja nie niżej 1 000 zł. Własnoręczne podanie składać do Kurjera Poznańskiego zdg 83 578

27. WOLNE MIEJSCA

Czeladnik
szewski potrzebny. Aleksandrów koło Łodzi, ul. Kościelna 9. n 9773

Na prowincję
młoda dzielna, bufetowa z obsługą gości zaraz potrzebna. Oferty świadectwa fotografja do Orędownika, Poznań zd 82 861

Potrzebny
introligator na galanterje złocenia, tylko pierwszorzędny fachowiec, zajęcie stałe. Oferty z odpisami świadectw I. Dziewulski, Warszawa, Krak. Przedmieście 9 n 9088

Fryzjer
pomocnik z kartą rzemieślniczą, własnemi narzędziami, stała posada. F. Oses, Międzychód Kościelna 3. n 9941

Linotypista
tylko pierwszorzędna siła, potrzebny za taryfową płacą. Zgłoszenia piśmienne z podaniem dotychczasowych pracodawców do Kurjera Poznańskiego pod zdg 83 277/8

Potrzebny
introligator na galanterję złocenia, tylko pierwszorzędny fachowiec, zajęcie stałe. Oferty z odpisami świadectw I. Dziewulski, Warszawa, Krak. Przedmieście 9. ng 9085

Pomocnik
fryzjerski na stałe potrzebny. Gorzelańczyk, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 1. zd 83 346

Młodszego
pomocnika krawieckiego potrzebuje zaraz. Zgłoszenia St. Błaszczyk Steszew. n 9984

Dziewczynka
sierota lat 15, po południu, znająca szydełkowanie. Adres Orędownik, Poznań zd 83 538

Potrzebny
zaraz starszy czeladnik piekarski, kawaler, dobremi świadectwami, warunek — dobry piecowy przy piecu piersiowym. Wachulski, Keynia, Poznańska 26. zdg 83 425

Podróżującego
na miasto Poznań poszukuje znana fabryka musztardy. Oferty Kurjer Poznański zdg 83 374

Poważne wydawnictwo
antyżydowskie poszukuje kierownika redakcyjnego i ogłoszeniowego na oddział w Poznaniu. Oferty referencjami gwarancją Kurjer Poznański zdg 83 341

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, 9 maja.

6.30 audycja poranna. **8** audycja dla szkół. **12.05** audycja dla szkół: słuchowisko p. t. „Wesele Jasia i Kasi" pióra Janiny Porazińskiej. **12.30** koncert szkolny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Bronisława Wolfstala, Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), Edmund Pługski (baryton). **13** chwilka dla kobiet. **13.05** dziennik południowy. **13.15** d. c. koncertu. **13.50** „Z rynku pracy". **15.45** „Po jednej piosence" (płyty). **16.30** pogadanka w języku francuskim: „Les beaux monuments de l'architecture en France: Les chateaux de la Loire. Chateau de Blois. Chateau de Chaumont" — wygł. Lucien Roquigny. **16.45** koncert chóru „Echo" (tr. z Katowic). **17** „O Litwie Kowieńskiej" — reportaż — wygł. kpt. Lepecki. **17.15** jubileusz Jaracza. **17.50** poradnik sportowy. **18** pieśni w wyk. Heleny Ostrowskiej. **18.15** „O zawodzie literackim" — szkic literacki — wygł. Marja Dąbrowska. **18.30** „Skrzynka ogólna" — koresp. bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski. **18.45** Klejnociki Fr. Lehara (płyty): **19.15** — „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Zygmunt Kobyliński: **19.25** wiadomości sportowe: **19.35** krótki recital fortepianowy: (Tr. ze Lwowa): **19.50** feljeton aktualny: **20.00** pieśni i tańce Karola Kurpińskiego, które wszyscy dobrze znamy (Audycja IV-ta z okazji 150-lecia urodzin): **20.45** — dziennik wieczorny: **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce": **21.00** koncert symfoniczny. Wykonawcy orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Magyara Tomas'a (skrzypce): — **22.15** koncert muzyki tanecznej: **23.05** muzyka taneczna (płyty): — **23.30** odczyt w języku niemieckim, p. t. „Puszcza Białowieska" — Marjana Hepke.

KRAJOWE

Czwartek, 9 maja.

Poznań. — 6.30 tr. z Warszawy: **7.45** program na dzień bieżący: **7.50** wskazówki praktyczne: **8.00** tr. z Warszawy: **11.57** tr. z Warszawy: **14.00** utwory charakterystyczne (płyty): **15.35** przegląd giełdowy: **15.45** najnowsze nagrania na płytach: **16.30** tr. z Warszawy, Katowic i Wilna: **18.30** program na dzień następny: **18.38** życie kult. Poznania: **18.40** gitary hawajskie (płyty): **19.00** Wielkopolska w przekroju „Wiosna na całego": **19.25** wiadomości sportowe: **19.30** tr. z Warszawy i Lwowa: **22.00** koncert reklamowy: — **22.15** tr. z Warszawy.

Katowice — 13.55 giełda: **15.45** koncert ork. gimnazjów m. Chorzowa pod dyr. ucznia gimn.: — **16.45** koncert chóru męskiego „Echo" pod dyr. Harasowskiego: **18.30** karlikowa poczta: **18.45** muzyka taneczna z płyt: refr. śpiewa Aston: **19.15** fragm. z powieści „Krzyżowcy".

Kraków — 15.45 „Księżniczka Czardasza" operetka Kalmana z płyt: **18.30** skrzynka ogólna: **19.00** muzyka taneczna z płyt: **23.05** — polskie zespoły i soliści w lekkim repertuarze (płyty): **23.30** odczyt nowogrecki: „Stosunki polsko-greckie" wygł. dr. Bulas.

Lwów — 14.00 najpiękniejsza płyta gramofonowa: **15.45** piosenki i melodje rewjowe z płyt: — **19.00** muzyka lekka z płyt: **19.15** feljeton literacki: **19.35** recital fortepianowy J. Czarnockiej—Hellerowej.

Łódź — 14.00 tańce i piosenki ludowe różnych narodów z płyt: **15.35** giełda: **18.30** skrzynka ogólna: **19.00** muzyka popularna z płyt: **19.15** muzyka z płyt.

Toruń — 15.35 giełda: **18.35** reportaż z woj. zakł. dla niewidomych w Bydgoszczy: **19.00** muzyka salonowa z płyt: **19.15** d. c. muzyki.

Humor zagraniczny



— Pan musi miewać szalone pragnienie.
— O to niech się pan nie troszczy, panie doktorze. To choroba, którą potrafię sam leczyć!

(„London Opinion"). S. F.

Przedpłata na miesiąc maj 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego millimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zastawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Echa zbrodni z czasów wojny światowej

Rozstrzelanie ks. Pruskiego

Huk salwy karabinowej — Warunek sędziego-Żyda — Przebieg egzekucji — Wóz ze zwłokami kapłana — Władze niemieckie boją się demonstracji — Przed pogrzebem — Przykre zajścia w kościele — Bohaterska postawa sióstr księdza



Rzut oka na rynek w Kutnie, gdzie roze-grał się ostatni akt tragedji ks. Pruskiego



Inny fragment rynku w Kutnie, gdzie po dłuższem więzieniu rozstrzelany został niewinnie ks. Pruski.

Kutno, dnia 7 maja.

Gdy ojciec z synem Stanisławem przybyli na miejsce egzekucji, zaalarmowani hukiem salwy karabinowej, ksiądz przeszyty kulami, leżał już nieżywy obok muru cmentarnego. Sędzia Żyd wyjął zegarek i rzekł:

— **Daję wam 15 minut do załatwienia wszystkich czynności związanych z eksportacją zwłok do Łodzi. Jeśli w tym czasie nie zostanie wszystko załatwione, ciała nie dam i zostanie ono pochowane przez nas.**

Warunek ten Żyd postawił umyślnie, gdyż, jak się pokazało, chłopiec od ślusarza, którego sprowadzono w celu zalutowania trumny, zapomniał przynieść odpowiednich narzędzi. Żyd sądził, że zarządzeniom jego nie stanie się zadość. Pomylił się jednak. Chłopak pobiegł czemprędzej po potrzebne przedmioty. Ojciec i syn jęli tymczasem zwłoki przebierać w szaty duchowne, przywiezione z Łodzi. Zdjęto ubranie cywilne, w myśl życzenia księdza przed śmiercią, pozostawiając znajdującą się pod kamizelkę stułę, z którą od chwili aresztowania nie rozstawał się. Ubrano księdza w sutannę i komżę, złożono ciało do trumny i z niecierpliwością oczekiwano powrotu chłopca.

Sędzia chcąc zadokumentować, iż swoje postanowienie bezwzględnie wprowadzi w czyn, czekał z zegarkiem w ręku, uważnie śledząc każdą minutę. Na szczęście zdyszany chłopiec przybył **na dwie minuty** przed oznaczonym terminem. Przystąpiono do zalutowania trumny. Działo się to wszystko pod gołem niebem, w obecności sędziego Żyda, prokuratora i kilku żołnierzy, pozostawionych specjalnie do rozpraszania ciekawych i przerażonych mieszkańców.

Kiedy wreszcie wszystko było już załatwione, załadowano ostrożnie trumnę na uprzednio przygotowany wóz i ruszono wolno w stronę Łodzi.

Za miastem do tego smutnego pochodu przyłączył się jeden z mieszkańców Kutna, który będąc przypadkowo świadkiem ostatnich chwil życia księdza, opowiedział nam, co następuje:

— Kiedy ustawiono księdza pod murem — przystąpił do skazańca jeden z żołnierzy, by zawiązać mu oczy, ksiądz zaś odsunął go łagodnym ruchem i rzekł:

— Nie bracie, nie zakrywaj mi oczu. Niech patrzę prosto w oczy śmierci, która pomimo mej niewinności stoi naprzeciw mnie i za chwilę zabierze życie moje.

Żołnierz odstąpił. Stanął w szeregu i ujął karabin.

Padła komenda. Żołnierze plutonu egzekucyjnego, składający się przeważnie z ludzi, pełniących służbę w więzieniu, gdzie przebywał ksiądz Pruski, nie poruszyli się. Powtórzono słowa komendy. Pluton ani drgnął.

Przypadł do nich wściekły sędzia i krzyczał przed frontem:

— **Co to wszystko znaczy? Żołnierze niemieccy odnoszą bunt przeciwko rozkazom cesarza. Napiszę raport, pójdziecie pod sąd polowy!**

— **My jesteśmy katolikami, do naszego księdza nam nie wolno strzelać. My chcemy iść na front!** — **padały śmiałe odpowiedzi z szeregu.**

Zmieniono natychmiast pluton i przywołano drugi. Tym razem wybrano żołnierzy innego wyznania, którzy bez wahania wykonali rozkaz dowódcy. Ostatnie słowa księdza bohatera przed śmiercią zwrócone były do żołnierzy, aby, strzelając, celowali w pierś.

Około południa wóz ze zwłokami przybył do Łęczycy. Tam zatrzymano się na krótki czas u rodziny i ruszono w dalszą drogę. Z Łęczycy na Łódź jechano główną szosą, jednakże w miarę zbliżania się do Łodzi niepokój ogarniał wiozących ciało. Postanowiono zboczyć z głównej drogi i w dalszej podróży ograniczyć się do bocznych, polnych dróg. Prócz tego, uradzono wstąpić do majątku Lućmierz, aby zaopatrzyć się w zieleń, gdyż trumna, mimo przymocowania, trzęsła się na wyboistej szosie.

Postanowienie to przyszło w samą porę, gdyż władze niemieckie w Kutnie, zawiadamiając Łódź o wykonaniu wyroku, nadmieniły w telefonogramie o wydanym pozwoleniu na wydanie zwłok księdza rodzinie. Wybuchł skandal. Władze niemieckie w Łodzi w obawie manifestacji na pogrzebie księdza w Łodzi wydały zarządzenie garnizonowej żandarmerji w Kutnie, **aby wysłała pogoń za wozem, wiozącym ciało** i pochowała je na miejscu, w którem je zatrzyma. Z Łodzi wysłano konne i motocyklowe patrole w celu pochwycenia furmanki i odebrania zwłok. Jednakże manewr ten nie udał się, ze względu na zboczenie z głównej szosy i postanowienie dowiezienia zwłok do Łodzi bocznemi drogami. Przed wieczorem po wielu trudach i ukrywaniach się po drodze przywieziono ciało do Łodzi i zameldowano o tem księdzu Szmidlowi ówczesnemu proboszczowi parafji „Podwyższenie św. Krzyża".

Ksiądz Szmidel, wiedząc o nakazie wydanym przez władze niemieckie, oczom nie chciał wierzyć, że jednak rodzinie udało się przemycić bez wypadku ciało bohatera. Trumnę umieszczono w kaplicy św. Antoniego i wyznaczono wczesną godzinę dnia następnego na nabożeństwo żałobne i *eksportację zwłok na cmentarz.*

Tymczasem żandarmerja łódzka dowiedziała się o przywiezieniu ciała do Łodzi i umieszczeniu go w kaplicy kościelnej. To też nazajutrz licznie zebrani wierni na nabożeństwie żałobnem w kościele, zdumieli się niepomiernie, gdy w pewnym momencie podczas nabożeństwa, **wtargnął do kościoła oddział żandarmerji i zdjąwszy trumnę z katafalku, nie pozwolił księdzu na dalsze odprawianie żałobnej mszy św.**

Szczególną gorliwością w udaremnieniu przeprowadzenia nabożeństwa okazał pewien sierżant, **który brutalnie odtrącił kapłana od ołtarza, i wynosząc z kościoła trumnę ze szczątkami bohatera, na widok strumienia krwi, który trysnął ze szczeliny trumny na jego mundur,** zaklął:

— Przeklęta krew, manifesty chcą sobie urządzać z ciałem rozstrzelanego szpiega — a zwracając się do swych podwładnych, dodał:

— **Zatrzymać pierwszy lepszy wóz, załadować to pudło i wywieźć za miasto.**

Na taki rozkaz zawrzało w całym kościele. Licznie zebrani wierni poczęli głośno protestować przeciw barbarzyńskiemu zarządzeniu, przeganiając woźnicę ze śmieciami, którego zatrzymali żołnierze, chcąc na tym właśnie wozie wywieźć trumnę ze zwłokami księdza Pruskiego. Kiedy żołnierze na rozkaz sierżanta zbliżyli się w celu zabrania trumny, siostry księdza pokazały pozwolenie władz w Kutnie na pochowanie zwłok przez rodzinę; brutalny Prusak wyrwał papier i podarł go na strzępy ze słowami:

— **Papier u mnie nic nie znaczy. Dla żołnierza wystarczy rozkaz, a ja taki otrzymałem i go wykonam.**

Na takie słowa siostry księdza, zagrodziły sobą trumnę ze zwłokami i rzekły:

— **Zamordowaliście go niewinnie, zabijcie i nas. Inaczej tej trumny nie dostaniecie.**

Wzburzona publiczność chciała zlinczować żandarma, jednakże ze względu na święte miejsce i na interwencję proboszcza z trudem dało się uśmierzyć wiszącą w powietrzu burzę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

549 54 600 87 91 932 42 129001 19 266 459 536 613 42 48 844 130006 29 51 175 265 82 572 652 712 44 847 924 37 131096 124 53 535 674 81 89 795 132009 113 86 200 55 330 571 711 45 850 913 15 57 133142 59 322 23 46 71 576 636 769 824 77 86 907 134092 129 72 286 314 440 701 82 844 921 32 48 135127 51 323 37 71 474 97 632 736 40 53 933 136052 130 220 330 59 428 521 630 67 757 842 94 137205 304 55 402 79 876 138050 59 120 341 434 648 96 809 72 89 955 139234 420 533 84 608 728 544 140111 82 240 80 305 74 424 60 77 554 85 774 845 99 141025 142 59 66 73 499 710 859 965 73 142236 305 37 65 411 44 57 607 34 717 78 907 89 143169 217 26 354 563 766 144030 31 210 47 305 37 464 659 62 736 59 862 948 145074 135 54 256 303 98 418 31 38 98 528 87 604 747 48 95 805 18 34 916 45 146077 185 304 533 82 612 73 808 35 926 147045 83 84 113 233 441 85 678 720 36 43 57 148142 50 405 34 522 68 802 962 94 149000 44 263 444 94 500 84 836 150122 55 354 552 871 96 900 151078 82 102 17 31 211 310 59 67 458 64 67 513 73 753 891.

152102 60 232 405 61 77 91 566 623 55 727 954 64 153191 92 469 623 93 760 154098 118 38 299 370 464 590 646 749 966 73 155083 93 170 287 303 438 661 62 844 56 68 156051 135 450 540 78 614 17 89 721 879 157042 510 57 658 764 74 806 24 33 158220 40 343 67 429 521 66 604 878 159084 126 61 251 628 838 39 41 61 88 984 160075 79 128 261 427 46 75 587 633 70[illegible] 99 835 161008 13 17 24 42 157 210 309 444 551 730 68 70 957 162043 151 480 516 636 791 906 163068 223 314 16 594 601 70 712 880 98 164039 116 38 201 [illegible]0 315 75 413 585 653 79 84 165265 319 3[illegible] 422 91 996 98 166142 67 206 15 64 97 500 607 822 99 167051 117 19 67 238 357 92 543 716 866 168072 128 39 [illegible] 82 90 294 327 89 435 38 96 569 92 662 776 [illegible]36 920 169003 9 18 35 243 320 491 579 702 803 53 71 170095 1[illegible]0 26 84 211 [illegible]24 [illegible]74 366 82 457 520 38 39 700 64 834 905 84 171004 51 155 274 341 97 478 508 62 624 53 750 66 812 172091 105 88 208 44 373 448 95 566 914 173123 35 76 90 99 221 25 547 602 53 56 749 83 908 174116 90 215 463 503 77 735 52 825 85 99 905 175063 107 53 231 335 89 449 69 535 98 702 5 995 176042 174 223 355 403 51 661 71 881 957 177072 184 74 402 11 19 511 737 41 804 32 178018 241 65 422 527 679 838 44 945 70 89 95 179062 79 83 147 75 318 82 90 567 72 86 623 30 946 180365 502 50 751 98 831 41 916 48 181284 332 40 423 73 926 182000 83 139 206 55 311 452 60 605 40 965 183033 104 254 388 499 546 649 64 66 944 91 184440 69 553 72 605 50 816 99 [illegible].

CIAGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł na N-ry:

267 1186 271 320 430 677 2144 229 56 57 86 419 879 3001 52 93 361 584 637 871 956 68 4477 953 986 5005 330 796 6154 222 73 319 7641 8464 611 701 802 4 987 9438 845 10496 570 977 11020 199 312 84 432 555 664 792 925 12147 216 825 13206 323 466 549 897 964 14054 725 831 959 94 15029 112 243 447 817 24 160069 307 477 645 17156 204 624 748 18263 921 68 19035 626 716 20339 564 687 21100 618 708 41 56 884 977 22048 91 132 35 464 536 790 915 23159 276 310 50 74 571 84 750 806 24577 709 25245 774 955 26184 238 458 734 27180 327 998 28071 413 542 742 807 944 29079 81 124 57 78 255 311 648 989 30264 358 681 825 31273 518 852 54 96 32095 160 392 508 783 95 916 33021 310 408 522 97 999 34014 34 88 413 501 781 35313 28 59 75 573 36381 437 591 642 45 90 810 37073 511 63 642 781.

38045 [illegible]10 618 740 39198 277 40084 479 616 784 940 41180 405 575 92 688 42022 309 407 598 43063 734 40 44101 87 254 569 872 923 45231 522 611 42 757 46114 218 58 451 638 53 721 824 4[illegible]053 147 229 30 368 411 609 72 49077 920 50047 188 226 69 651 750 79 51624 43 702 52274 81 308 58 507 22 710 26 34 50 868 967 53435 83 94 54245 411 18 593 675 842 932 55051 103 465 835 955 56027 95 114 375 76 444 599 712 878 923 78 57098 302 82 570 908 57 58220 318 29 94 505 99 646 59588 730 46 60052 398 527 602 [illegible] 947 61170 79 227 440 802 68 62105 211 38 514 636 757 828 98 63018 127 262 465 812 64172 65228 413 27 804 66024 225 367 75 694 776 [illegible]43 67 67041 554 617 792 68313 599 710 894 922 69099 186 475 558 634 63 65 741 45 78 858 919 70315 514 663 777 852 923 58 71092 309 401 516 91 811 976 72177 283 359 725 27 73117 328 423 640 64 715 50 841 99 74030 188 222 39 405 506 836 929 75384 476 629 978.

76187 301 62 84 416 539 77092 388 442 582 689 889 918 54 78082 226 28 661 908 79 88 79159 96 290 564 618 966 80033 60 256 93 517 783 808 17 951 83 81002 47 70 520 694 82026 41 462 500 672 750 970 76 83569 685 700 99 887 84026 156 621 701 54 840 85136 392 734 86092 241 46 435 506 664 714 89 87062 84 527 966 88009 297 353 86 89214 45 315 21 23 589 666 915 90023 481 766 895 91037 337 88 404 48 761 75 893 92122 310 38 828 30 93149 264 337 86 553 610 94094 347 798 804 95028 362 457 640 722 848 95 96148 335 42 406 825 31 69 90 97198 208 830 [illegible]3 98047 50 795 940 78 99039 455 682 999 100314 471 564 759 807 954 101228 376 78 832 102076 192 229 45 403 573 89 648 84 933 39 103117 19 46 319 47 425 546 622 104069 173 311 55 587 703 105505 87 710 917 106252 330 431 785 107974 108067 532 723 109008 490 611 836 110318 36 495 524 111062 206 316 96 445 707 875 933 112158 620 93 113072 101 241 318 565 659.